

# ECHO

Rok VIII. Nr. 297

Łódź, czwartek 27 października 1932 r.

## CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. Łódź strona 40 gr.  
w w. m. i. Łódź strona 5 tam w tekst  
gr. nekrologi 20 gr. z wyjątkiem 10 gr.  
strona 10 tamów drobne 12 gr. za wy  
sz. dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 1,2 gr. d  
czarobot i z ogłoszenia dwukolorow  
50 proc. drożej; ogłoszenia ogranicz  
ae i trójkolorowe o 100 proc. droż  
za termin druku i cześć ogłosze  
administracja nie odpowiada. F. K. O  
Nr. 58005.

Redaktor Karol A. Tel. 132-23, 102-23  
Administracja Karol A. Telefon 132-23  
Redaktor i jego zastępcy przyjmują od  
godziny 1 do 3 po południu  
**WARUNKI PRENUMERATY:**  
PRENUMERATA miesięczna z odbiera  
niem numerów w administracji „Echa”  
i 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr.  
W dni 1 stycznia 1932 r. prenumerata  
zamiejscowa z przesyłką pocztową wy  
nosi 2 zł. 50 gr. m. i. lub 1 zł. kwart.  
(przy zapłacie z góry)  
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho  
norarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i o  
razuonych redakcja nie zwraca.

## Morderstwo polityczne na Saskiej Kępie. Trup Rosjanina z notatką.

Warszawa, 27 października. Wczoraj  
późnym wieczorem na ulicy Elektorskiej na  
Saskiej Kępie przechodnie zauważyli  
leżące w polu zwłoki.  
Wezwany policjant stwierdził, że nie  
znajomy został zamordowany trzema kula  
mi z rewolweru. Wywiadowcy znaleźli przy  
trupie notatkę, że zabitym jest 30-letni Ro  
sjanin Metody Sawicz,  
nigdzie nie meldowany.  
Chodzi tu o morderstwo polityczne.  
W ciągu ubiegłej nocy przeprowadzono na  
Fradze cały szereg obław i zatrzymano zgó  
rą 1000 osób.

## P. Helmar Rosting w Warszawie.



Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku  
p. Helmar Rosting przybył do Warszawy  
z oficjalną wizytą z okazji objęcia urzędow  
nia. Ilustracja przedstawia Wysokiego  
Komisarza Rostinga (x), przybywającego  
do pałacu Prezydium Rady Ministrów.

## B. sędzia skazany na 5 lat więzienia za defraudację kaucji podsądnych.

Warszawa, 27 października. Sąd o  
kręgowy skazał wczoraj na 5 lat więzie  
nia b. sędziego na Kresach Wschodnich  
a następnie w Lublinie, Józefa Feldma  
na, który dopuścił się szeregu nadu  
żyć  
z kaucjami podsądnych.  
które sprzeniewierzał, zastępując w ak  
tach kwity kaucyjne zwykłymi deklarac  
jami o niewydalaniu się Feldman przy  
znał się częściowo do nadużyć. Puma  
cząc je  
depresja psychiczna  
po śmierci samobójczej syna.

## Dwaj sportowcy spoliczkowali literata. Skandal w cyrku warszawskim.

Warszawa, 27 października. W cyrku  
warszawskim doszło do skandalicznego  
zajścia. Dwaj sportowcy przyjaciele Ku  
socińskiego spoliczkowali literata Rytar  
ta, który niedawno temu ogłosił w „Wia  
domościach Literackich” artykuł, w któ  
rym nazwał Kusocińskiego  
„niemądrym ogrodniczką”.  
Znieważony literat wyznał, że jako  
swoich zastępców honorowych poetę Jui  
jana Tuwima i artystę-malarza Gronow  
skiego. Rytart twierdzi, że był to napad  
na niego i żąda spisania protokołu jedno  
stronnego.

## Schwytanie dwu groźnych bandytów. Herszta szajki ujęto w Będzinie.

Będzin, 27 października. Policja w  
Będzinie zauważyła na ulicy dwóch po  
dejrzanych osobników, których usiłowa  
ła zatrzymać. Ci rzucili się do ucieczki,  
która jednak nie udała się. Po aresztowa  
niu okazało się, iż ujętym jest groź  
ny i dawno poszukiwany  
herszt szajki bandytów,  
Jan Kolasa z Będzina, oraz godny jego  
kompan 34-letni Władysław Przybycień  
z Krakowa. Kolasa ma za sobą bujną  
przeszłość i znany jest policji prawie ca  
łej Polski. Niemniej „zasłużonym” jest  
Przybycień, figurujący w kartotekach  
policji, jako  
karany już 34 razy.  
Obydwaj grasowali przez dłuższy  
czas na Śląsku, gdzie zorganizowali so  
bie dobraną szajkę towarzyszących, be  
dąc postrachem zwłaszcza ludności  
pów. Pszczyńskiego. Dokonali tam szere  
gu kradzieży z włamaniem, a zawsze  
potrafili uciec bezkarnie. Przed trzema  
miesiącami jeszcze, ograbili browar pod  
Tychami, przyczem obwołili się wtedy  
znakomicie, bo suma skradzionych rze  
czy sięga  
60 tys. złotych.  
Bandę tę częściowo zlikwidowała poli  
cja saskowiecka, działająca w porozu  
mieniu ze śląską, aresztując przed mie  
siącem dwóch jej członków  
Łupem bandytów padła także jedna  
z wielu hurtowni tytoniowych na Ślą  
sku, której właściciela dotychczas poli  
cja nie zdołała ustalić. Aresztowani bo  
wiem odmawiają zeznań. Wielka ilość  
skradzionych towarów znaleziono u kup  
ców będzinskich, którzy — jak stwier  
dzono — nie mieli pojęcia o źródle po  
chodzenia towarów.  
W sprawie bandyckiej działalności  
aresztowanych prowadzi śledztwo poli  
cja Śląska i Zagłębia.

## Zbliżenie sowiecko-japońskie nie będzie miało trwałego fundamentu.

Moskwa, 27.10. (Specjalna wiad.  
„Echa”). Urzędowo zaprzeczają wia  
domości, jakoby rząd sowiecki miał  
zamiar sprzedać Japonii swoje udzia  
ły w wschodnio-chińskiej kolei.  
Wiadomość ta, pochodząca o  
czywiście ze źródeł japońskich, pow  
stała stad, że obecnie w Moskwie od  
bywają się rokowania pomiędzy  
członkami rządu rosyjskiego, amba  
sadmrem sowieckim w Tokio i am  
basadmrem japońskim w Moskwie  
na temat zawarcia ewentualnego  
paktu nieagresji  
pomiędzy obydwioma krajami.  
Oczywiście, że zawarcia takiego  
paktu w obecnej chwili obie strony  
nie przewidują. W obecnym momen  
cie chodzi obyw raczej o wymianę  
zdąń na ten temat, oraz o zawarcie  
pewnego rodzaju układu handlowe  
go, któryby uregulował stosunki  
ekonomiczne na Dalekim Wschod  
zie.  
Sowieci dostarczają Japonii  
przede wszystkim ropę  
oraz udzieliłby jej szeregu konce  
sji łowiecko-rybackich, wzajemian za  
co Japonia zobowiązałaby się na do  
starczenie Rosji maszyn, potrzeb  
nych do urzeczywistnienia 5-letnie  
go planu.  
Wszystkie te kwestje, wśród któ  
rych również niepoślednią rolę gra  
ją sprawa uznania państwa man  
dżurskiego przez Sowieci, znajdują  
się dziś dopiero w stadium projek  
tów i czekają na  
na głębsze omówienie  
z obydwu stron.

## BURZLIWE ZAJŚCIA W MOSKWIE. Widmo głodu przed obcymi dyplomatami. ZIEMNIAKI NA WAGĘ ZŁOTA.

Moskwa, 27.10. Pomiędzy członka  
mi korpusu dyplomatycznego w  
Moskwie i korespondentami pism za  
granicznych z jednej strony, a so  
wieckimi funkcjonariuszami sprze  
dają środków żywności  
doszło do burzliwych scen,  
charakteryzujących obecne stosun  
ki w Rosji sowieckiej.  
Ostatnio rząd sowiecki wydał  
zarządzenie, na mocy którego dypl  
maci i korespondenci zagraniczni mo  
gą nabywać środki żywności  
wyłącznie za dewizy  
zagraniczne.  
Wczoraj właśnie był ostatni dzień,  
w którym dyplomaci mogli zakupić  
żywność  
jeszcze za ruble sowieckie.  
W godzinach porannych przed  
głównym państwowym sklepem ży  
wności zebrało się  
około 20 samochodów,  
którymi przybyli liczni dyplomaci i  
korespondenci pism zagranicznych,  
aby zaopatrzyć się w żywność. Urzę  
dnicy sowieccy oświadczyli im jed  
nak, że mogą oni nabyć za ruble so  
wieckie mniejsze racje żywności niż  
ustawowo przepisane.  
To postąpienie urzędników wywoła  
ło wśród cudzoziemców wielkie wzbu  
rzenie, zwłaszcza, że wielu dziennika  
rzy i dyplomatów, przebywających od  
wielu lat w Rosji, pobiera swoje płace  
nie w zagranicznych dewizach lecz w  
rublach sowieckich, wpływających z a  
bonamentu dzienników lub opłat urzę  
dowych, ponieważ — jak wiadomo —  
rubli sowieckich nie wolno eksportować  
zagranicę. Obecnie więc dyplomatom  
odebrano możliwość nabywania legalnie  
środków żywności i zmuszono ich do  
nabywania w potajemnym handlu pry  
watnym po fantastycznych cenach.  
W „wolnym” handlu zaś sa takie ce  
ny, że np. jeden ziemniak kosztuje  
60 kopiejek, t. j. około 3 zł.

W tym celu odbędzie się w tych dniach  
jednak konferencja w Moskwie, w której  
weźmie udział specjalny delegat Japonii do  
Ligi Narodów Matsucka, oraz druga konfe  
rencja w Tokio mniej więcej w połowie  
grudnia przy udziale Katichana.  
Wszystkie te fakty pochodzą stąd, że Ja  
ponia chce sobie zagwarantować ze strony  
Rosji poparcie na wypadek dyskusji w Li  
dze Narodów nad raportem Lyttona i wyni  
kających z tej dyskusji konsekwencji.  
Konsekwencje te mogą, jak wiadomo  
doprowadzić nawet, w razie wystąpienia Ja  
ponii z Ligi, do bojkotu handlowo-militar  
nego Japonii i do nieobliczalnych następstw  
wojennych.

## Przykry incydent pod straganem. Zajścia w Królewskiej Hucie.

Królewska Huta, 27.10. PAT.  
Wczoraj w południe do straganu  
swej żony na placu targowym przy  
był niejaki Kanio i zaczął wyrzucać  
z łady  
rozmaite towary.  
Na krzyk kobiety do straganu wkro  
czył policjant. Na wiadomość o in  
terwencji przedstawiciela władzy  
przed straganem zebrał się tłum  
złożony  
z 200 osób  
i przyjął wobec policjanta groźną  
postawę. Na pomoc posterunkowe  
mu przybył niebawem większy od  
dział policji. Z tłumy poczęto rzu  
cać w policie  
odłamkami desek,  
kamieniami i t. d. Podczas rozprasa  
nia aresztowano 4 osoby w tem  
sprawce awantury Kanie.

Major Pluta-Czachowski  
szefem sztabu „Strzelca”.  
Warszawa, 27 października. Wczo  
raj odbyło się w komendzie głównej  
Związku Strzeleckiego objęcie stanow  
iska zastępcy komendanta głównego  
przez majora Czesława Świeckiego  
dotychczasowego szefa sztabu „Strzel  
ca”. Opróżnione stanowisko szefa szta  
bu objął major dyplomowany Kazimierz  
Pluta-Czachowski komendant 16dzkie  
go okręgu.

## Z teatrów warszawskich.

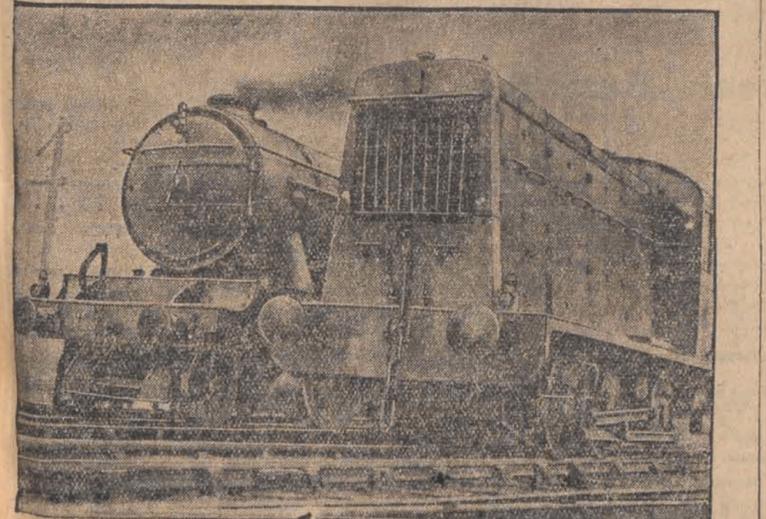


Scena z farsy „Hulla ben Bulla”, granej  
z wielkim powodzeniem w Teatrze Letnim.  
Główną rolę w tej zabawnej sztuce gra  
Antoni Fertner (na lewo).

## Dziewczynka z grubemi nóżkami. Oryginalna skrytka na sacharynę.

Katowice, 27 października. (Od wł. kor  
Patrolujący w nadgórniczym terenie wy  
wiadowcy straży granicznej z Lipin zauw  
żyli jakiegoś sędziwego mężczyznę, idącego  
w towarzystwie  
7-letniej dziewczynki,  
z wyglądu kaleki, gdyż miała bardzo grube  
nogi.  
Na posterunku stwierdzono, że jest to  
niejaki Teodor Gisel z córeczką.  
W czasie rewizji znaleziono ukryte...  
w majteczkach dziewczynki, pół kilo sach  
aryny, którą Gisel zakupił w Bytomiu i,  
chcąc ją przemycić do Polski, schował do  
tej oryginalnej „skrytki”. Pogrubiło to  
jednak znacznie kształty 7-letniej córecz  
ki, i  
przemyt nie udało się.  
Narazie skończyło się na skonfiskowaniu  
majteczek, które wraz z sacharyną złożono  
w urzędzie celnym, jako dowód rzeczowy.

## Konkurent parowozu.



W Anglii uruchomiono pierwszą lokomotywę pośpieszną, poruszaną motorami Diesla.  
Obok normalny parowóz pociągu pośpiesznego.

## Odiadz japońskich kolonistów do Mandżurji.



Japonja wysłała pierwszą olbrzymią transport wojskowych osadników do Mandżurji.

## Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w za  
daniu 8.91, w placeniu 8.90; dolar złoty  
w zadaniu 8.94; w placeniu 8.93; funt  
angielski w zadaniu 29.60, w placeniu  
29.30; rubel złoty w zad. 4.62, w pla  
cieniu 4.60; marka w zadaniu 2.12, w pla  
cieniu 2.11; za 100 franków francuskich  
w zadaniu 35, w placeniu 34.90.

# Przerwa w procesie Blachowskiego. Następną rozprawą w przyszły poniedziałek.

Warszawa, 27.10. Jeden z sędziów, zasiadających w procesie Blachowskiego, zajęty był wczoraj w komplecie sądzącym inną sprawą, przeto proces żyrardowski po dwóch dniach trwania przerwa- no i wczoraj rozprawy nie było. W dalszym ciągu będzie on prowadzony w przyszły poniedziałek. Wobec tego, że na posiedzeniu wczorajszym zakończono przesłuchiwanie wszystkich świadków, będzie chodziło na następnej rozprawie już tylko o dodatkowe wnioski w spra-

wie postępowania dowodowego, po- czem dojdzie do przemówień adwo- katów. Warszawa, 27.10. Zeznająca w procesie Blachowskiego, jako świad- dek radna Tomaszewska z Żyrardo- wa wysunęła szereg zarzutów przeciwko inspektorom pracy, oświadczając, że nie bronili intere- sów robotniczych, a szli na rękę dy- rekcji. W związku z temi zarzutami pro- kuratura postanowiła pociągnąć p. Tomaszewską do odpowiedzialno- ści sądowej.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby

(-) Około 2,000 uczestników marszu gło- dowego bezrobotnych, pochodzących ze wszyst- kich angielskich prowincji przybyło do Lon- dynu. Wydano szereg zarządzeń, celem wyży- wienia bezrobotnych i zapewnienia im miesza- kania. (-) Francja wykończyła swój projekt ogólnego rozbrojenia, który przewiduje szereg dwustronnych układów gwarancyjnych, kon- trola lotnictwa zrywalnego, stworzenie między- narodowej siły zbrojnej pod rozkazami Ligi Na- rodów oraz zredukowanie liczby dywizji fran- cuskich z 20 na 12. (-) Kandydat na prezydenta Stanów Zje- dnoczonych Roosevelt wygłosił w Baltimore przemówienie programowe w którym zapowie- dzał zburzenie muru celnego wzniesionego przez Hoovera. (-) Rozważany przez Papena rząd prus- ki Brauna po wyroku Lipskim zaczął znowu urzędować, wskutek czego wytworzyła się tru- dna sytuacja. Rząd komisaryczny również spełnia swoje funkcje, Prusy mają więc dwa rządy. Prezydent Hindenburg proponuje wy- branie nowego gabinetu przez sejm pruski, jako jedyne wyjście z zagnatanej sytuacji. (-) Wolewoda poznański rozważał na tere- nie województwa organizację Obozu Wielkiej Polski motywując to tem, że działalność O. W. P. sagraża spokój, bezpieczeństwo, porząd- kowi oraz wywołuje niepokój publiczny. (-) Ukazał się Dziennik Ustaw zawierający 24 dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej wy- dane na zasadzie wygaszającej ustawy o peł- nomocnictwach. Dziennik zawiera rozporządze- nie o amnestji, wojskowym kodeksie karnym o zmianach w podatku dochodowym, o ustroju szkół akademickich i inne. (-) Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił sprawozdanie o sytuacji gospodarczej, w które- m stwierdza załamanie się tendencji zwykłej na światowych rynkach surowców i bawełny oraz nową trudność gospodarczą w wielu krajach. Wywołało to nową falę depresji i spadek kursów giełdowych. W Polsce pogor- szyła się sytuacja w rolnictwie wskutek spad- ku cen ziemiopłodów. Zmniejszyła się też pro- dukcja górnictwa-hutnicza. Jedyne w dziale przemysłu wytwórczego nastąpiło pewne se- zonowe ożywienie. (-) W Wiedniu doszło do krwawych zabu- rzeń studenckich, wskutek czego uniwersytet zamknięto. (-) Wczoraj Marszałek Piłsudski przyjął mi- nistra spraw zagranicznych Augusta Zaleskie- go i wiceministra Becka na dłuższej konfe- rencji. (-) Minister Oświaty powołał do życia Państwową Radę Oświecenia Publicznego. (-) W Łodzi został aresztowany b. dyre- ktor oddziału łódzkiego „Polminu” inż. Oskar Würfel (Piotrkowska 78) oskarżony o doko- nanie nadużyć na szkole firmy. (-) W osadzie Pałeczno, pow. radomszczań- skiego został aresztowany kierownik urzędu pocztowego Walenty Sosin, pod zarzutem zde- fraudowania 5894 złotych.

# Bandyci uzbrojeni w siekiery napadli na dom kupca.

Wilno, 27 października. W nocy w Antopolu do domu Hirsza Nieberga po- wycięciu szabli w oknie dostali się rabu- sie. Rabusie wdarli się do pokoju, w któ- rym spał Luis Nieberg, obywatel Stanów Zjednoczonych Am. P., przybyły w odwiedziny do ro- dziców. Pierwsza się obudziła Niebergowa, która na widok bandytów wszczęła al- larm. Wówczas jeden z wamywaczy ude- rzył ją siekierą w pierś, skutkiem czego Niebergowa padła nieprzytomna na ziemię. Słysząc hałas w pokoju obudził się rów- nież L. Nieberg, który również został uderzony siekierą w głowę i zalany krwią padł nieprzytomny na ziemię. Po u- nieszkodliwieniu domowników bandyci splundrowali całe mieszkanie, rabując naj- cenniejsze rzeczy. Nieprzytomnemu L.

Niebergowi bandyci zabrali książeczkę czekowe, większą ilość gotówki w dola- rach i złotych, poczem niezatrzymani przez nikogo zbiegli. Rannych Niebergów znalazł stary Nieberg, który późno w nocy przybył do domu. Powiadomił on niezwłocznie policję, która zarządziła dochodzenie. W wyniku pierwiastkowego dochodzenia ustalono, iż bandytów było dwóch, zaś trzeci stał na czatach. Uzbrojeni byli oni wyłącznie tylko w siekiery, co wskazuje, iż byli to włóczęgowie, którzy nie posiadali broni palnej. Sprawdzone psy policyjne zaprowadziły wywiadowców do wsi Gwinowo gm. antopolskiej gdzie zatrzymano trzech włóczęgów podejrzanych o napad rabunkowy. Rannych Nie- bergów umieszczono w powiatowym szpi- tału.

# Fryzjerzy warszawscy przeciwko kasowaniu niedzieli.

Warszawa, 27 października. Wczo- raj do sali rady miejskiej zwołano wiec warszawskiego cechu fryzjerów w spra- wie otwierania zakładów fryzjerskich w niedziele. Wiek zamienił się w

demonstrację przeciwko zamierzonemu rozporządzeniu. Większa zakłady jak również i pracow- nicy fryzjerscy wypowiedzieli się katego- rycznie przeciwko kasowaniu wypoczyn- ku niedzielnego.

# Aresztowanie przy biciu dzwonów. Policja tropi agitatorów.

Częstochowa, 27 października. W zwią- ku ze strajkiem chłopskim w powiecie czę- stochowskim policja dokonała dalszych lic- znych aresztowań za agitację i usiłowanie wstrzymania dowozu artykułów żywności- wych do miasta. We wsi Lgota, gm. Grabówka, za nakła- nianie włóczęgów, aby nie wyjeżdżali na- tero, aresztowani zostali: Stanisław Urba- czyk, Jan Klama, Józef Gruca i Józef Świąć. W Kiedrzyńcu nieznałi osobnicy pobili dotkliwie Franciszka Sedlaczka, wybierają- cego się na targ do Częstochowy. W Białej Górze policja aresztowała Anne Nocoń, Stanisławę Bullińską i jej mę- ża Franciszka, Antoniego Graczyka, Józefa Kobylkiewicza, Stefana Radziucha i Wi- centego Gałęckiego. Podczas aresztowania

we wsi powstał lament i wytworzyło się zamieszanie. Wczoraj policja przybyła ponownie do Białej, aby aresztować za działalność agitatorską - strajkową Kobisia, tamtejszego ko- mendantę straży pożarnej. Podczas areszto- wania doszło do zajść, inni bowiem miesz- kańcy wystąpili w obronę Kobisia, trąbi- no jak na alarm, a nawet ktoś uderzył w dzwony kościelne. Dalsze tropienie zacieklej agitatorów przez policję tak w okolicznych wioskach, jak i na rogatkach Częstochowy trwa. Dość należy, że obecna sytuacja strajko- wa stara się wykorzystywać w dużej mierze jednostki niepowołane i nie mające wspólnego ze strajkiem chłopskim, to też w nich specjalnie policja zwróciła uwagę.

# STRZAŁ W LABORATORJUM. Rozpaczliwy czyn młodego chemika.

Częstochowa, 27 października. Wczora- j w godzinach rannych miejscowa fabryka kapeluszy przy ul. Ogrodowej stała się wi- dewnią krwawej tragedii młodego jej pra- cownika, który wystrzelał w skroń pozba- wił się życia. Szczegóły tego wypadku przedstawiają- się następująco: Od 3-ch lat blisko zajęty był w charakterze chemika - majstra farbiar- skiego 23-letni Henryk Święcicki, zam. z oj- cem w domu fabryki „Motte”. Jak zauwa- żono, wesoły ten dotychczas młody majster zmienił się nagle i od kilku dni chodził przygnębiony i zde-

nerwowany. O właściwych przyczynach depresji Świę- cickiego nikt jednak nie konkretnego nie wiedział, a nie dalej, jak wczoraj, jeden z dyrektorów, widząc zmianę w jego uspo- sobieniu, zaproponował mu urlop, by wypo- czął i powrócił do równowagi. W dniu wczorajszym jednak Święcicki przybysz do fabryki, nie mówiąc ani sło- wa do nikogo, udał się o godz. 9-ej i pół rano do laboratorium na górę i tam przy biurku swoim wystrzelał z rewolweru w prawą skroń

# Studjowanie przy świeczkach. „Błędne ogniki” w bibliotece uniwersyteckiej.

Warszawa, 27.10. Pod wpływem oszczędności wywołanych ogranicze- niem wydatków państwowych na o- oświacie, biblioteka uniwersytetu warszawskiego wprowadziła zamę- kanie sali bibliotecznej już o godz. 4 po poł. Zarządzenie to dotyka bar- dzo silnie uczących się młodzieży, któ- ra rano zajęta na wykładach, ma w ten sposób prawie, że uniemożliwio- ne korzystanie z biblioteki. To też studenci przystąpili do orga-

nalnej akcji. Na wzwwania urzędni- ków do opuszczenia sali, gdyż bi- blioteka się zamyka, nie ruszają się z miejsca, a po zgłoszeniu elektrucz- ności wydobywają przyniesione z so- ba świeczki i przy ich świetle dalej studiują. Ponieważ władze uniwersyteckie gro- żą represjami, gdyż używanie świe- czek może spowodować zaproszenie ognia w bibliotece, studenci zamie- rzają zaopatrzyć się w latarki elek- tryczne.

# Dzieci z całej Łodzi w cyrku Staniewskich.

Łódź, dnia 27 października. W dniu wczora- jszym w Cyrku Staniewskich na przedsta- wieniu populudowym znalazła się druga par- tia dzieci bezrobotnych w liczbie 50 na bezpłat- ne bilety „Echa”. Kupony bezpłatne „Echa” do cyrku Staniew- skich cieszą się wielkim powodzeniem, wobec czego umieszczamy je w dalszym ciągu. Cyrk Staniewskich występować będzie w Łodzi do dnia 30 b. m. a następnie wyjedzie do Warszawy, gdzie w dniu 1-go listopada inauguracyjnym przedstawieniem otwiera sezon zimowy.

# TRUP KOBIETY W LESIE. Ofiara nieszczęśliwej miłości.

Piotrków, 27 października. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudnio- wych w lesie należącym do kolonii Bartkowiec, gminy Kamieńsk, powiatu piotrkowskiego, znaleziono zwłoki młodej kobiety. W zwłokach rozpoznano 25-letnią

Stanisławę Dzwonek, mieszkankę kolo- nii Bartkowiec. Przeprowadzone oględziny zwłok wykazały, że Dzwonkówna otruła się esencją octową. Przyczyna samobój- stwa był zawód miłośny.

**Dr. med. STANISŁAW OLESZA**  
akuszer - ginekolog  
Zgierz ul. Marsz. Piłsudskiego 49 I p.  
Przyjmuje od 12 - 1 i od 6 - 7-ej.

**Dr. med. H. KRAUSKOPF**  
akuszeria i choroby kobiece  
**POWRÓCIŁ**  
ZGIERSKA 15  
Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

**Dr. med. MARKOWICZOWA**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Zawadzka 14 tel. 166-35  
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 8 wieczór.  
W niedziele i święta od 9-ej do 1-ej.

**DOKTOR H. RÓŻANER**  
POWRÓCIŁ.  
Narutowicza 9, Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 po o.

**Dr. med. L. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
NAWROT 32, tel. 213-18  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9 do 12 w pol.

POSZUKUJĘ 2 pokoiów z kuchnią, przed- pokojem i wszelkimi wygodami w okolicy Karola. Oferty sub. „Natchmnia-t L. S.”

**Dr. med. HALTRECHT**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.  
Przyjmuje od 8 do 11 rano, 1 do 2 w pol.  
i od 5 do 9 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 r.  
Dla bezrobotnych ceny lecznic.

DNIA 20 sierpnia 1932 roku z mieszkania- kradziono Karolowi Lorowemu brzońnik Nr. 47,706 kal. 6.38. O powyższym zawiado- miłem władze policyjne w Rzgowie

**DR. MED. BERMAN**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Cegielniana 15 tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8 do 11 i od 4 do 8 w niedziele i święta od godz. 9-1. Dla nierozmaitych ceny lecznic

OTOMANY skrzynkowe, tapczany, leżanki, krzesła dębowe - robota solidna, warunki do- godne. Ceny niskie. Kilińskiego 160. Przed- dzieck!

# Motocyklista zderzył się z wózkiem. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 27 października. W dniu wczora- jszym o godzinie 7 wieczór na ulicy Zielo- nej nastąpiło zderzenie motocyklu z wóz- kiem ręcznym. W wyniku zderzenia prowa- dzący wózek 30-letni Dawid Fromer, poń- czosznik, zamieszał przy ulicy Cegielnia nej 23, odniósł ogólne obrażenia ciała oraz lekki wstrząs mózgu. Jadący motocyklem 21-letni Moszek Feasz, właściciel mydłami, zamieszał przy Alejach I Maja 19 odniósł cięższe obraże- nia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ra-

# Nowi robotnicy w fabryce Horaka. SKARGA STRAJKUJĄCYCH.

Ruda Pabjanicka, 27 października. Strajk w zakładach przemysłowych Ho- raka w Rudzie-Pabjanickiej, gdzie od dwóch przeszło tygodni 490 robotników porzuciło pracę, przyjął wczoraj nieoczekiwany obrót. Po wycofaniu się z pertraktacji z delegatami strajkujących robotników, ad- ministracja zakładów wywiesiła wczora- j zawiadomienie o przyjmowaniu no-

wych robotników. Niebawem zaczęli się zgłaszać ro- botnicy nowi, których zaangażowano o- koło 100. Robotnicy ci działają rano rozpoczeł pracę. Zakłady Horaka ruszyły częściowo tylko. Strajkujący robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o skuteczną interwencję.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Prze- działnia 91.

MOTOCYKLOWE cylindry szlifuje, motocykle naprawia Zakład Siusarsko - Mechaniczny S. Domniak Piotrkowska 116.

# Falszywi kwestarze grasują po Łodzi.

Łódź, 27 października. W ostatnich dniach na- terenie Łodzi pojawiło się dwóch oszustów którzy odwiedzają nawet znane osoby na naszym granie i proszą o składanie ofiar na rzecz sierocińca p- poległych żołnierzy. Osobnicy ci ubrani po cywilnemu - legitymują się **falszym zaświadczeniem** rzekomo wydanym i podpisanym przez generałową Małachowską. Wczoraj oszuści odwiedzili p. Geyerową i przy-

# Życie Pabjanic. Kotlet powodem awantury

Pabjanice, 27 października. W restauracji przy ul. Kilińskiego 7, w Pa- bjanicach pn. „Gospoda Rzemieślnicza” sta- ła się awantura przy kieliszku i sutej zakasce dwóch przyjaciół p. p. M. i S. Goście zasiadli do stołu do późnej nocy, wypróżniając sporą ilość bu- telek i konsumując kilkanaście kotletów. W pewnym momencie dwaj przyjaciele ma- żądali rachunku za kolację. Prośbie ich stało się zadostę. Rachunek oplewał na sumę przeszło 60 złotych, którą obaj pano- wie niezwłocznie uregulowali. Jeden z przyjaciół, zwrócił się do p. Re- kiewicza z zarzutem, że tenże, pokrył im nad- mierne ceny za kotlety. Na tem tle powstała głośna kłótnia pomię- dzy gośćmi, a gospodarzem restauracji. Kłó- tnia ta zakończyła się wyrzuceniem obu gości na ulicę. P. p. M. i S. znajdowali się w wojowniczym nastroju i nie ustępowali z pola, dobijając się do drzwi i okien restauracji, śladając swymi nadmiernie pobranej sumy. Hatas, jaki wskutek tego powstał, dołży- ny został przez policję, która przybyła na miej- sce, zajęła szklividowała, przyczem spisała pró- tokół.

jeli większą ofiarę pieniędzy. Powiadomiona o powyższym wypadku żanda- merja i policja weszły równocześnie poszuki- wania za sprytnymi oszustami. W związku z powyższym władze bezpieczeństwa przestrzegają społeczeństwo przed owymi oszta- kami prosząc równocześnie w razie ich zjawieni- się o oddanie w ręce władz policyjnych.

# Dzisiejsze posiedzenie Magistratu.

Łódź, 27 października. Dziś rano roz- poczęło się posiedzenie Magistratu m- Ło- dzi, na którym rozpatrywanych jest szereg aktualnych spraw. W pierwszym rzędzie na posiedzeniu tem Magistrat przedłuży okres tanich kąpie- li dla ludności naszego miasta w zakładach miejskich. W związku z nateżeniem cho- rób tanie kąpiele miały trwać do 1 listopa- da, obecnie na wniosek Wydziału Zdrowot- ności Publicznej okres ten przedłużony bę-

# „Kurjer syberyjski” (pod wrogim sztandarem)

Gustaw Molander realizator tego rewelacyjnego obrazu zdobył tym dziełem kinematografii sło- ty medal na rok 1932 dla produkcji szwedzkiej. NAD PROGRAM: „Noc w sklepie lalek” CAŁY W KOLORACH. ◆ Początek o godz. 4 po południu.

„Kurjer syberyjski” (pod wrogim sztandarem) Między honorem, miłością do ojczyzny a miłością braterską. ◆ Początek o godz. 4 po południu.

**3 95** Kupujcie bezpośrednio w fabryce zegarek klas. 21. 3,95 25 lat gwarancji a w ocz. szkolen. ze swie. cyfry. 21. 5,95. Za złota puzo dubli 22. 4,95 Krytyk autor 3 koperty 21. 13. na rękę męski 1. damski 21. 8,95. Dzw. ręk. 21. 1. budziki 21. 7,50 Oraz zegarki lepszy gat. po cenach fabrycznych. Reparatcja na miejscu. Fabr. zegar. „CHRONOMETRE” Łódź, Piotrkowska 116.

Nie bądźcie lekomyślni!!! NIE KUPUJcie WYROBÓW WĄTPLIWYCH PAMIĘTAJcie, że prawdziwy „PRIMEROS” ma i tu ustalona opinję jako z najlep- szych, niensz...

**GRAND-KINO „Kurjer syberyjski” (pod wrogim sztandarem)**  
Dziś dawno oczekiwana na premjera!  
Poświęcenia braterskie oto tło tego wielkiego filmu. ||  
NAD PROGRAM: „Noc w sklepie lalek” CAŁY W KOLORACH. ◆ Początek o godz. 4 po południu.

W SERCU AZJI.

Sowiecki Turkiestan. ORIENTALNE ZWYCZAJE SILNIEJSZE OD NOWINEK ZACHODU.

Samarkanda w październiku.

Gdy cesary generalowie zdobyli przed 60 laty Turkiestan, w Tuszkencie zrobiono to samo, co w Warszawie. Natychmiast przystąpiono do budowy potężnej, prawo sławnej katedry. Na samym wierzchołku, tuż nad półkioszem, umieszczono krzyż trzysłupny jako symbol zwycięstwa i triumfu. W roku 1918 bolszewicy zdjęli część krzyża i zrobili z niego młot, a ujęty kawałek dodali półkioszowi i wyszedł z niego sierp. Obecnie katedra jest klubem bolszewickim.

Na pałacu wielkiego księcia Mikołaja Konstantynowicza umieszczono wielką czerwoną gwiazdę, której ramiona wskazują 5 części świata. Mikołaja pochowano w Taszkencie, gdyż był on tam na wygnaniu, usunięty przez dwór.

z powodu kradzieży.

Miałowicie skradł on matce swej kolbę brylantową, rolową własność Romanowych. W Taszkencie zwał się skromnie księciem Iskander. Jego prawowitą małżonką, córką komendanta Orenburga, figurująca w almanachu dworskim jako jej cesarska wysokość, przechadza się dziś po bolszewickim Taszkencie jako obywatelka Iskander. Zamek, który ongiś zamieszkiwała, zamieniony został na muzeum przyrodnicze.

Cytadela, dawniej baszta obronna, zwrócona przeciwko wojownikom Wschodowi, obecnie nie posiada żadnego strategicznego znaczenia.

Kolej, zanim dojdzie do stacji końcowej, musi zrobić wielki łuk. Linja bowiem powietrzna Taszkent—Sulimabad ma co prawda tylko 350 km. długości, ale samolot nie leci ponad górami wysokości 4000 m., lecz okrąży je, robiąc łuk o 930 km długości, a kolej jeszcze większy, bo aż 1600 km. Długo czas podziwimy przez oazę Tuszkentką, pełną zapachu jaśminów.

Potem nagle wszystko się urywa i widać tylko pustkowia. Plecione płoty mają ochraniać tor kolejowy od samumy czyli gorącego wiatru, który hula często po szarych pustkowiach stepu i niesie ze sobą tu manny piasek.

Im bliżej saccji, tem więcej zieloności i trawy, na której pastuchy pasą owce. Uprawy mają oni handel wymienny, zamieniając ser owczy na herbatę.

Alle nietylko interes, również i ciekawość pędzi ich tutaj. Ze zdumieniem bowiem przyglądają się wysiadającym z pociągu pasażerom, a potem wagonom i lokomotywie. Życie kulturalne nie dotarło jeszcze do Indii stepowych, więc oni starają się dotrzeć do niego.

Nowe stacje kolejowe mają styl meczetów i znajdują się przed miastem.

Siedzą też tam ludzie i jastami i kwasem. Zawartość koszyków jest często wprost ezarna, ale gdy handlarz wyciągnie rękę, czar na pokrywa, składająca się z milionów much, ulatują w górę i w świetle dziennym ukazują się morele, czereśnie, jabłka

i brzoskwinie. Dla Europejczyka, obytego z higieną, są one nie do jedzenia; na szczęście jest to jednak nietylko Wschód, lecz i Rosja, gdzie na każdym dworcu znajduje się samowar z kipiącą wodą. W ten sposób Europejczyk może obmyć owoce wrzątkiem.

Dom, najbliższy dworca położony, jest za zwyczaj zajądem. Okna są w nim zwykle pootwierane, ale może to i lepiej, gdyż upał i kurz na ulicy jest mniejszy, niż w pokojach. Pod wszystkimi ścianami, a na których wiszą dywany, stoja przyce, a na nich leżą mężczyźni w turbanach, zawołał wane kobiety i dzieci w czapkach; dokoła gromady pozaszywanvch tobołów. Ludzie, którzy tu wypoczywają, nie zmia rozkładów jazdy, ani połączeń kolejowych. Jedynie sam Allah wie, kiedy odejdzie parowo - że

lazny koń w stronę Buchar. Tylko „fatum“ rozstrzygnie, jak długo będzie ważny bilet, tak ciężko zdobyty. Trzeba cierpliwie czekać i popijać herbatę. Pociągi przychodzą i odchodzą, gwizdają i syczą, ale to nie denerwuje odpoczywających.

Dla Allaha tysiąc lat to jak jeden dzień. Dlaczegoż więc jego wyznawcy nie mają czasu na pociąg zaledwie... cały tydzień.

Zapoznaliśmy się jeszcze z dwoma pasażerami. Jeden jest agentem trustu skórzanego, a drugi ma zorganizować na wyżynie Pamiru wtywnicę i sprzedaż serów owczych. Knieie skórzany jest oburzony na Uzbeków i Tadżików, którzy nie wiedzą ani o Marksie, ani o przwódcach bolszewizmu. Chyba tyle, że ulice nazwano ich imieniem Woz.

Na Montmartre.



Józefina Backer, słynna murzyńska gwiazda kabaretowa, wzięła udział w zorganizowaniu przez gminę Montmartre, rozdawnictwie darów dla najstarszych mieszkańców tej słynnej dzielnicy Paryża. Jak widzimy artystka spełniła swe zadanie z wielkim zapałem.

ZNANY ROSYJSKI MALARZ fałszerzem dolarów i funtów.

Moralność i obyczajowa wartość emigracji rosyjskiej odzwierciedla się najlepiej w procesach sądowych, jakie od lat zajmują trybunały tych państw, które użyczyły im gościny. Klasycznym pod tym względem przykładem była Niemcy, gdzie kryminalne afery emigrantów nie schodzą z wokandy sądowej. Przeważnie chodzi tu o fałszerstwa dokumentów, albo podrabianie banknotów.

Wczoraj rozpoczął się znowu w Moabicie wielki proces przeciwko szesciu emigrantom należącym dawniej do arystokratycznych sfer rosyjskich.

Na ławie oskarżonych zasiadli były znany rosyjski malarz Miasojedow, który podrabiał banknoty Banku Brytyjskiego i banknoty dolarowe. Oprócz

niego znajduje się również na ławie oskarżonych były oficer gwardji Aleksander Nelidow. Osoba tego ostatniego zasługuje chociażby z tego względu na uwagę, że jego przesłuchanie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Nelidow stał na służbie rozmaitych wywiadów politycznych i wojskowych, a ostatnio był na usługach niemieckich. Jest to najbardziej awanturnicza postać wśród wszystkich oskarżonych. Dwaj inni oskarżeni inż. Mamonow i były rosyjski pułkownik, białogwardzista Górecki odgrywali rolę podrzędniczą. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie, ze względu na osobę Nelidowa i Miasojedowa.

Brylant na czarnym paluszk. Romans mądrego fabrykanta.

Przed czterema laty, zanim Buda peszt otrząsnął się z wrażeń, jakie to stawiła tam Józefina Baker, wywleczła w modnym barze nowa c.arna piękność Sddie Hopkins, na która przeniósł się entuzjazm wielbicieli czarnej Venus. Powodzenie Sddie było tak głośne, że wnet znalazł się jegomość, który egoistycznie zagarnął

dla siebie wdzięki tancerki. Był to bogaty fabrykant berliński, który przewiechał dla interesów, ale jakoś niedługo je załatwiał. Wszędzie widywano razem czarno-białą parę. Inni wielbicieli mogli zobaczyć przedmiot swych hołdów tylko podczas występów w barze.

Wkońcu jednak fabrykant musiał oderwać się od boćinki z dżungli i wrócić do Berlina. Dla otarcia łez włożył przy pożegnaniu na czarny poluszek pierścionek z ogromnym brylantem. Primadonna zbeczała się jak dziewczynka, ale przeboleła utratę przyjacielki i po kilku dniach rozpoznała się zupełnie, spoglądając na

rzuciający tęczę promień kamień. Gdy wkrótce spakowała kufr, pierścionek z brylantem zagnął. Policja, detektywi, przyjaciele

nie potrafili go odnaleźć. Wtedy dopiero strata rozrosła się do potężnych rozmiarów: nie nie równoważyło odjazdu zakochanego fabrykanta.

W ostatnich tygodniach bieżącego roku zjechała do Budapesztu trupa murzyńska, wśród niej znalazła się i Sddie Hopkins. Zajęta w barze starsza służąca, noprośiwszy w czasie antraktu o rozmowę w cztery oczy, oddała jej pierścionek z brylantem. Znalazła go w kacie łoża, ale nie mogła się zdecydować komu oddać zębę, policji, czy właścicielowi baru i wolała go zatrzymać. Teraz zwraca go wprost właścicielce. Czar na primadonna, chcąc dać znaleźnię kobiecie, poszła do jubilera, aby oszacował klejnot. I tu dowiedziała się, że wściekłość, że to tylko dobra imitacja, warta najwyżej 150 do 200 pengő.

Warjat zastrzelił naczelnego lekarza i ranił ciężko dwu dozorców zakładu.

Pawilon Melendez w szpitalu Mercedes, w Argentynie przeznaczony dla internowania obłąkanvch przez stepców był widownią krwawej i nie zwykłej tragedji.

Jeden z internowanych, Esteban Lussich, zamordował naczelnego lekarza zakładu, dr. Ramona Cisternas, oddając do lekarza dwa strzały rewolwerowe. Po popełnieniu zaś morderstwa zranił poważnie dwu dozorców, którzy rzucili się na niego, w celu wyrwania mu z rąk zabójczej broni.

Jest to już trzecie morderstwo popełnione przez Lussicha w sposób zupełnie identyczny. Internowany w tym samym pawilonie kilka lat temu, zastrzelił on swego towarzysza, Millana Temperlev, poczem został przeniesiony do szpitala Argerich, gdzie w r. 1923 zastrzelił lekarza tego zakładu, dr. Lopez de la Vega.

Po tem morderstwie odesłano go zpowrotem do pawilonu Melendez. Pawilon ten był opatrzonv silnymi kratami i ochronną siatką, więc dziwne się wydaie, w jaki sposób

Lussich otrzymał rewolwer, którym popełnił morderstwo.

Od kilku już dni, żądał Lussich widzenia się na osobności z doktorem, co mu się ostatecznie udało, symulował on bowiem

ciężką chorobę. Na żądanie mordercy, dr. Ramon, polecił odejść dozorcóm i pielęgniarzom. Szaleniec, na zapytanie lekarza co mu dolega, — wyjął ukryty rewolwer i ze słowami: „Oto co mi brakuje“, dał śmiertelny strzał w kierunku lekarza.

Na odegłos strzału, wpadli dozorczy do biura i rzucili się na mordercę, chcąc go obezwładnić. Nim to zdołano uskutecznić, udało się jeszcze Lussichowi oddać 3 strzały, dobijając jednym leżącego na ziemi lekarza pozostałymi zaś raniąc poważnie dwóch dozorców.

Zawezwani lekarze mogli tylko skonstatować śmierć dr. Ramona, i opatrzyć rany dozorców.

Sledztwo w tej tragicznej sprawie, prowadzi sędzia Artemio Moreno.

POCIĄG BEZ MASZYNISTY. Kapryśna lokomotywa.

Koło stacji Beauvais wykoleiły się dwa ostatnie wagony pociągu towarowego. Maszynista z palaczem zeszedł, by sprawdzić przyczynę. W tej chwili lokomotywa ruszyła z miejsca.

ciągnąć za sobą 6 wagonów. Napróżno maszynista i palacz biegli za lokomotywą, chcąc wskoczyć i zatrzymać. Pociąg-widmo nabrał niesamowitej szybkości i mimo zamkniętych

sygnałów, pędził. Na stacji Beauvais zauważono pociąg-widmo i pośpiesznie usunieto się z torów, cześć wagonów nie można było jednak usunąć drugiego pociągu towarowego, na który pociąg-widmo wpadł.

Lokomotywy i wagony zostały zupełnie strzaskane. Tor zawałony a komunikacja przerwana. Na szczęście ofiar w ludziach niema.

Książęce Noce

POWIEŚĆ

Przedruk wabroniony.

SRESZCZENIE POCZĄTKU:

W pensjonacie starej panny Mesureux w ciichej uliczce paryskiej zamieszkałi emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem) Szuwałowem na czele.

Jeden z mieszkańców pensjonatu wytworny książę Fedor Aszkellam poprosił pannę Mesureux o salon na 12 stycznia wieczorem, celem urzędzenia rosyjskiego Sylwestra.

W jednym z pokojów leżał ciężko chory 19-letni Wasia, któremu ubóstwiający go ojciec Aleksy Dmitrycz, dziennikarz, przygotowywał na spirytusowej maszynce śniadanie.

Na prośbę ojca zbadal Wasię Szuwałow który zakazał mu wziąć udział w zabawie sylwestrowej z powodu zupełnego wyczerpania.

Młoda Helena i jej starsza siostra Natalja Borysowny ubrały salon i nakryły stół do wieczornej uroczystości.

W ucioie prócz księcia Aszkellaniego wziął udział przyprowadzony przez Szuwałowa były przemysłowiec, chłopskiego pochodzenia, Irtysz.

Gdy chwila osłupienia minęła, panna Mesureux popieszyła do salonu. Tym razem było już za wiele. Doprawdy, Rosjanie przeszli wszelkie granice. Chciała skorzystać z okazji, by powieścić im wszystko.

Lecz gdy stanęła w progu, to, co ujrziała, rozbroiło ją. Jej uniesienie załamało się. Wszyscy siedzieli jak skamieniałi. Jedni z głową wspartą na rękach i zamkniętymi oczyma, inni zdawali się patrzeć na nią, lecz ich nieruchomy wzrok sięgał dalej, poza murw, poza miasto i dalej jeszcze poprzez niezmi-

zione przestrzenie. Iwarze te promieniały spokojem, radością najwyższą, jakiej panna Mesureux nie widziała nigdy. A w dodatku osoba śpiewająca była właśnie panna Helena, dla której czuła ona najwięcej sympatii za jej dystynkcję i zamilowanie do porządku; a trzeba było przytem widzieć jej twarz promieniącą radością i szczęściem!

Panna Mesureux poczuła, że została ostatecznie pokonana. Skoro zgodza się na takie rzeczy, — a jakże tu zabronić tym ludziom z dalekiej planety, którzy dawali jej oto obraz niebiańskiego szczęścia, — już nigdy nie będzie miała prawa czynić im wyrzutów.

Podczas gdy przysłuchiwała się, jak uruczona, rozbrzmiewającym tonom poczuła nagle że ktoś stoi za nią. Odwróciła się zdumiona i ujrzała chłopca z trzeciego piętra, który wraz z oicem mieszkał w pokoiku na poddaszu. Był blad; miał na sobie płaszcz zapięty aż pod brode.

— Błagam, niech się pani nie rusza — szepnął na ucho pannie Mesureux. — Chce tylko rzucić okiem.

Ale gdy Helena skończyła, Fedor zerwał się nagle, podszedł do starej panny i ujął ją za rękę:

— Jest pani wśród swoich panno Mesureux, — rzekł — t...

Urwał, gdyż ujrzał wśród mroków korytarza wahaającą się, wvsoka postać.

— Nie mwie się. — to Wasia — zawołał. — Cóż pan tu robi, czemu pan nie wchodzi?

— Nie — nie, nie mogę — jękał się młodzieniec.

— No, — niech pan nie udaje dziecka. Skoro pan już zszedł, proszę do nas.

I objawjący ramieniem, które niimo jego woli przesywycięzało zawsze wszelki opór, walał figure chłopca, wpełchnął go do salonu. Wasia był jak na torturach.

— Jestem nieubranv — szepnął nie patrząc na nikogo. — Proszę wybaczyć. Za nic na świecie nie byłbym przyszedł. Gdy usłyszałem śpiew, nie mogłem się oprzeć. Byłem sam, włożyłem ten płaszcz, ale chciałem tylko posłuchać i wrócić na górę. Błagam, proszę mi wybaczyć.

Szuwałow, przerażony zmianą w jego rysach, podszedł i przyjaźnie poklepał go po ramieniu.

— Niech się pan uspokoi — rzekł — tutaj są sami swoi. Mniejsza o ubranie. Przeciwnie, będziemy radzi, bo mieliśmy przykreść, że nie było pana między nami. Niech pan siada.

— Nie, nie, to niemożliwe — krzyknął chłopiec powstrzymując łzy i starając się ukryć za fotelem obnażone nogi — muszę wracać.

— Ależ tak, jest przecież zmeczony — rzekła Helena — Niech pan idzie, zaniosę panu herbatę.

Panna Mesureux, która nic nie rozumiała z tej wymiany zdań, dostrzegła tylko ze zdumieniem, że młodzieniec z mandsardv ucieka jak tropione zwierze. Ale książę już przysuwał jej krzesło, mówiąc:

— Chociaż pani niech z nami zostanie. Może pani napije się kieliszek konjaku lub benedyktynki?

Ponieważ wzbraniała się gwałtownie, podszedł do Heleny i skłonił się przed nią.

— Dziękuję, Heleno Borysowno — rzekł dobitnie wymawiając każdą sylabę — rozradowała pani nasze serca.

ale czy doprawdy porzuci nas pani dla Wasi?

— Niech jej pan nie zatrzymuje — wmiczała się Natalja Borysowna. — On jest tak...

Helena przerwała z lekkim zniecierpliwieniem.

— Poco to mówisz, kochanie? Do-trzymujcie danvch obietnic.

— Coraz bardziej mi się pani podobą, młoda panielko, — odezwał się nagle Antoni Irtysz. — Proszę mi pozwolić uściśnić dłoń.

Wyrzuciłaby mu zbyt jawny afront, nie odpowiadając na ten gest, uczyniła to jednak z widoczną odrazą; lecz kiedy palce jej załazyły się w ciepłym silnym uścisku jego dłoni, doznała uczucia dziwnej błogości. Uczucie to rozgniewało ją i, cofnąwszy szybko rękę, wyszła, rzuciąc w przejściu kilka słów podziękowania Fedorowi.

— Prędko, coś wesołego, trzeba się pocieszyć — rozkazał skrzypkowi książę.

— Książę, niezmiernie żałuję, ale już muszę iść.

— Dokąd?

— Do pracv.

— Więc my zostaniemy bez muzyki bez niczego, to niemożliwe!

Poufale wziął muzyka pod ramię i powiedział mu uśmiechając się:

— Przynnam się panu, że nie lubię żydów, ale pan doprawdy ogromnie mi się podoba. W jakiej restauracji pan pracuje?

— W Samowarze.

— Doskonale. Nataljo Borysowno, pani naturalnie idzie z nami i panna Mesureux również. Nie? Co za szkoda! Pani Irtysz, my mamy ze sobą porachunki. Ani pan, ani ja nie jesteśmy pijani. Szuwałow zaś nas zawiezie.

— Mój samochód jest do pańskiego rozporządzenia — odpowiedział doktor — ale nie pańskie pieniądze, zgoda, książę?

Ponieważ szybko wstawano, nikt nie dostrzegł uśmiechu Antoniego Irtysza.

IV.

Gdy Wasia usłyszał przyrzeczenie Heleny, że przyjdzie do niego, doznał uczucia szalonej radości. Nie mógł się spodziewać tych słów... Była tego wieczoru tak piękna... Będzie ją mieć tylko dla siebie. Ngdy stopnie schodów, które zabwyczał po jednym rachował, nie wydały mu się tak mało męczące i nie-liczne.

Ale zaledwie przestąpił próg pokoju, zachwycenie rozwiolało się, ustępując miejsca złemu poczuciu, podobnemu do nagłej trwogi. Helena nigdy jeszcze nie była tutaj. To on często udawał się do niej, by czytać na głos ulubionych przez nich oboje autorów, podczas gdy ona zajęta była swą robotą.

Jak ją przyjąć w tym okropnym pokoju, gdzie lampa elektryczna pozbawiona jakiegokolwiek osłony mroziła wulgarnie i niezdrowem światłem?

Wszędzie porozrzucane stare rzeczy, napół szczytniale papiery. Na komódzie obok maszyny spirytusowej widać było tułste plamy i sprzeczke, używana do zastrzyków. Jakże to biedne, smutne, odpychające. Wasia miał wrażenie, że nigdy tego pokoju nie widział. Czuło się w nim obecność starego, nieporadnego człowieka, niedzę i chorobę.

— Co ona pomyśli? Co ona pomyśli?

Pytanie to, tysiąc razy powtórzone w coraz szybszym, szalonym rytmie, męczyło, torturowało rozsadało jego mózg. Wyobrażał sobie z najbardziej nielitościwego punktu widzenia, jak wstrętny widok musieli przedstawiać dla oczu młodej dziewczyny on i jego ojciec.

# Echa ze stolicy.

**Życie Warszawy w kilku wierszach.**

Dnia 15 listopada r. odbędzie się otwarcie Studium operowego Tow. Przyjaciół muzyki i Opery Narodowej. Program uroczystości obejmie poświęcenie lokalu szkolnego, posiadającego własną salę teatralną ze sceną eksperymentalną, inauguracyjne przemówienia oraz krótkie referaty kierowników poszczególnych oddziałów Studium, wypowiedziane w formie wstępnych wykładów. Po zwiedzeniu lokalu TON-u po zapoznaniu się z całokształtem działalności Tow. odbędzie się egzamin wstępny do Studium operowego. Zarząd TON-u ufundował kilka stypendiów dla laureatów ogólnopolskiego konkursu śpiewaczego oraz zezwolił dyrekcji Studium na udzielanie indywidualnych ulg w opłacie szkolnej dla mniej zamożnych członków TON-u.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Marymonki, Bielan i okolic zabiega u władz o dźwierżawę lasu Bielańskiego w celu otoczenia go opieką i uchronienia od dalszej dewastacji. Zarząd Tow. zamierza wykorzystać falisty teren lasu w celu urządzania w nim skoczni narciarskiej i toru saneczkowego.

Teatr „Morskie Oko” przygotowuje premierę nowej rewii, która nosi aktualny tytuł: „Yo-yo...”. W rewii tej wystąpi po raz pierwszy w „Morskim Oku” utalentowana odtwórczyni typów komicznych, p. Dora Kalinówna. Obok niej w szeregu nowych kreacji ukaza się pp. Tola Mankiewiczówna, Ela Antosówna, Irena Skwierczyńska, Zofia Dymyszyna, Hanna Wańska, Bożenna Alesso, Kazimierz Krukowski, Igo Sym, Aleksander Zabczyński, Jerzy Boronki, Czesław Skonieczny, Jan Wojcieszko, Edmund Mino-wicz i 12 girls „Morskiego Oka”. Do dnia premiery ostatnie kilka razy grana będzie rewia „Przebój Warszawy” z Mirą Zi-mińską na czele ulubieńców stolicy.

Kada artystyczna przy wydziale technicznym magistratu zajmowała się na ostatnim posiedzeniu sprawa oświelenia niektórych gmachów i pomników w Warszawie. Korzystając z bezpłatnej oferty organizacji „Gospodarki Światlinej”, Rada zdecydowała, że po uzgodnieniu z inspekcją elektryczną oświełone będą: figura kolumny Zygmunta na placu Zamkowym wieża zegarowa Zamku Królewskiego, pałac Starzka i cała kolumnada od strony Ogrodu Saskiego; przed grobem Nieznanego Żołnierza Oświelenie czynne będzie w każdą niedzielę przez dwie godziny wieczorne, prawdopodobnie od 11 listopada. Nadto Rada artystyczna częściowo uwzględniła protest Tow. przyjaciół Zoliborza w sprawie wyglądu elewacji nowego gmachu ZUPU na Zoliborzu ze względu na zachowanie ogólnego wy-ladu architektonicznego pl. Inwalidów. Rada wskazała na pewne usterki projektu.

**KRATECZKI.**

## BRZYDKA KLUSKA.

**Zdyskontowane weksle.**

Jeśli ludzie piszą weksle, to widać, że nie muszą mieć ku temu jakiegoś powodu. Tak jak w każdej dziedzinie pisania istnieją grafomani, tak istnieją i oni również w „branży” wekslowej. Taki wekslowy grafoman nie cały dzień nie robi tylko wypisuje weksel po wekslu, a potem lata po mieście i martwi się, że nikt tych wekslowych wypisów nie chce orzyjać.

Między nami mówiąc, to nie jest słuszne. Albo weksel jest, albo go nie ma. Albo ktoś weksle przyjmuje, albo ktoś weksli z zasady nie przyjmuje. A przecież mój weksel jest lepszy niż weksel najważniejszej firmy, firma bowiem może plajtować, a ja nie, gdyż nie jestem firmą. Jeszcze bardziej denerwująca rzecz w wekslach jest „żwro”. Żwrot to jest idiota, który człowiekowi madremu kładzie na jego wekslu podpis stwierdzający, że będzie płacił cudze długi. Warjatów na świecie nie brak więc moje weksle zawsze mają obfite żwro, ja jednak wolę przyjaciela, który da gotówkę pięć złotych niż pod żwrować mu weksel na 50 złotych.

— Jaktó, mnie, przyjacielowi nie podźwrujesz weksła?  
— Nie.  
— Dlaczego, u licha!  
— Z dwu powodów. Po pierwsze chociaż nazywasz się moim przyjacielem to jednak nie mam wcale ochoty czekać aż mi komornik nałożą areszt za twoje weksle, zwłaszcza, że może to samo zrobić bez twojej pomocy, z racji moich własnych protestów. A po drugie dlatego, że jeśli jesteś moim przyjacielem, to nie chceś nść twoich blankietów wekslowych moim żwrem.

Czy go przekonałem, nie wiem, ale wiem, że z tej strony mam już spokój. Pisanie weksli staje się po pewnym czasie nałogiem, jak palenie i picie. Człowiek wstawia już weksle z przyzwyczajenia i jest zdziwiony jeśli jednego dnia poczta nie przyniesie mu wezwania do zapła-

nia weksla lub zawiadomienia o dokonaniu protestu. Człowiek jest wtedy jakiś nieswój i niepewny. Coś się musiało stać — myśli, przecież jest niemożliwością aby znalazł się taki dzień, na który nie przypada termin żadnej płatności.

A propos weksli trzeba przyznać, że kasa chorych postępuje bardzo uczciwie przyjmując na poczet należności za składki weksle, wie bowiem, że nie jest więcej warta, niż blankiet wekslowy.

**DYSKONTER.**

Dyskonter to jest człowiek, który pośredniczy między tym co ma gotówkę, a tym co jej potrzebuje. Bierze on więc weksle od potrzebującego i znosi je mającemu, od mającego bierze gotówkę i znosi ją potrzebującemu, dodając po drodze kilka procent za swoją fatygę.

Jakób Hasman był w stosunkach handlowych z właścicielem zakładu ślusarskiego Julianem Kluską, który prócz ślusarstwa zajmował się trochę i dyskontem.

Przez pewien czas stosunki ślusarsko-dyskontowe między Hasmanem a Kluską były zupełnie poprawne aż nadszedł moment, w którym Kluska uznał, że uczciwość nie popłaca ani gotówki nie daje i zrezygnował z tego niepotrzebnego współczesnego człowiekowi balastu.

Rzecz zaczęła się wtedy, gdy Hasman pewnego dnia wręczył Klusce 3 weksle po 100 złotych z prośbą o zdyskontowanie. Kluska wekselki wziął puścić je w ruch, jednakże pieniądze Hasmanowi nie dał. Na to miast po pewnym czasie Hasman zmuszony był wykupić weksle, z których nie widział ani grosza.

Powiadomil więc o wszystkim policję, która Kluskę pociągnęła do odpowiedzialności sądowej. Sąd Grodzki skazał Juliana Kluskę na 3 miesiące więzienia z zawieszaniem wykonania wyroku na 5 lat.

Pięć lat musi Kluska dyskontować przyswoiciele. Jerzy Krzecki.

## Zjazd parobków w Rypinie.

**Oszust z drewnianą nogą.**

Z Warszawy donoszą: Do służby folwarcznej w majątku Szoniec gminy Skrwilno przybył nieznanymi osobnikami, podający się za Grabowskiego. Oświadczył on naiwnym mieszkańcom, że został wydelegowany przez inspektora pracy celem spisania pretensji służby dworskiej w stosunku do właścicieli z powodu nieregulowania w terminie należności pieniężnych i naturalnych.

Rzekomy Grabowski w zależności od wysokości nieregulowanych przez właściciela należności pobierał od poszkodowanych, po 5, — wżgl. 10 zł. na pokrycie kosztów wyjazdu do Skrwilna oraz nakazał im stawić się następnego dnia w Rypinie w gmachu starostwa, gdzie komisja rozjemcza miała rozpatrzyć ich pretensje.

Zaznaczył przytem, że właściciele majątków również otrzymali nakazy stawienia się.

W razie niewykonania polecenia odstawieni będą przez policję na miejsce mającego się odbyć sądu. Najazutrz w korytarzu gmachu Starostwa zauważono kilkunastu ludzi, którzy dopytywali się gdzie urzęduje komisja rozjemcza. Wtedy dopiero okazało się, że osobnik podający się za delegata sądu jest w tym oszustem. Ponaczął robotników na pieniądze i naraził ich niepotrzebnie na przyjazd do Rypina.

Zaznaczyć należy, że oszust udawał inwalidę z drewnianą nogą a w rzeczywistości miał nogi zdrowe. Przebłwił on na teren powiatu rypińskiego z Mławy i jest poszukiwany przez policję.

## „Wolna droga za Zbrucz”.

### Oryginalny marsz aresztantów.

Ze Lwowa donoszą: Ul. Kazimierzowska na przestrzeni pomiędzy gmachem policjnym, a więzieniem karnym przedstawiała wiele oryginalny widok. Chodnikiem maszerowała jakaś drużyna żeńska, złożona może z szesnastu osób, kraczących dwójkami. Prawie każda z kobiet niosła w reku walizkę albo tłumoczek.

Przechodniom w pierwszej chwili zdawało się, że to jakaś wycieczka szkolna podaża od strony dworca kolejowego ku śródmieściu, ale wnet ta myśl rozviała się, gdy oko zamiast nauczycielek zauważyło idących obok wywiadówek i posterunkowych. Tak się okazało — drużyna ta przedstawiała komunistki, aresztowane w związku z wykryciem ich magazynu propagandowego w starej, wieloletniej szopie przy Placu Św. Teodora, l. 14. — Frontowa pare tej komunistycznej drużyny, odstawianej pod eskortą funkcyj-

nariuszy policyjnych z wydziału śledczego do dyspozycji sędziego śledczego, — przedstawiały: warszawianka Janina Kowalska i wołynianka Maria Solak, u następnych par Cyla Gross z Warszawy, a obok niej dr. med. Gittla Rudel-Rottenberg ze Stanisławowa oraz mecenasowa Julia Brüstigerowa ze Lwowa, — „robiąca” w komunizmie.

Komunistyczna drużyna jakby na jakich zawodach szwbo maszerowała do mety: w bramie Domu karnego przy ul. Kazimierzowskiej. Dwie pierwsze „śpiewały” zapamiętała międzynarodówkę i dały się w nie bogłozę ku uciesze towarzyszącej maszerującej drużynie gawiedzi. Przechodnie rzucali pod adresem o-krzki: „Wolna droga za Zbrucz!” a jakiś urwis dorzucił: „długiego wypocznku!” W miarę, jak komunistki docierały do bramy więziennej, zbiegło się przed nią wiele osób. Drużyna tymczasem znikła z drzwiami bramy więziennej.

## Kości żołnierzy napoleońskich.

### Sensacja małego miasteczka.

Z Wilna donoszą: Odmna sensacja wywołała w miasteczku Michaliskach znalezienie w czasie robót ziemnych szkieletów ludzkich.

Prawie w samym miasteczku Michaliskach, około 100 metrów od mostu nad Wilją rozkopano ziemię skąd piasek zwożono

pod bruk na rynku. W czasie kopania ziemi robotnicy natknęli się na głębokości pół metra od powierzchni na kości, które po zbadaaniu okazały się kośćmi ze szkieletów ludzkich.

Natychmiast przerwano roboty ziem-

ne i przystąpiono do badania terenu. Okazało się że na całej kilkunastometrowej przestrzeni, pokrytej piachem znajdują się kości.

Prowizoryczne wywiady przeprowadzone przez policję narazie dają możność twierdzenia, że cały ten teren zajęty był kilkadziesiąt lat temu pod karczme. Roboty ziemne zostały ostatecznie przzerwane i miejsce tajemniczych szkieletów ludzkich zostało zabezpieczone do czasu wyśnięcia tego odkrycia.

Kraźw tej wersji że na tem miejscu był ongi cmentarz żołnierzy napoleońskich.

## TAJEMNICA TRZECH PACZEK.

### Wykrycie wielkiego przemytu zapalniczek.

Ze Lwowa donoszą: Straż Granicznej we Lwowie udało się po mozolnych badaniach i inwigilacjach wpaść na trop szajki przemytników zapalniczek zagranicznych i kamyków do zapalniczek, przemycanych do Polski od szeregu miesięcy

w wielkiej ilości. Ustalono, że przemytnicami kamyków do zapalniczek pochodzenia niemieckiego trudnił się znany kupiec krakowski, właściciel hurtowni tytoniowej i szeregu realności, p. Brodman, który nabywał kamyki pochodzące z trustu Kruppa, wyrabiane z t. zw. „Auernathal” i przewiał swym odbiorcom za pośrednictwem firm spedytorskich, deklarując swój towar jako „galanterie”.

Wczoraj poddano badaniu jeden z wagonów towarowych przybyłych z Krakowa do Lwowa pod adresem firmy spedycyjnej Risch przy ul. Zyblikiewicza. Gdy wagon otwarto funkcjonariusze Straży Granicznej przeprowadzili rewizję w wozie spedycyjnym, gdzie znaleźli 3 paczki

zadeklarowane jako „galanteria”, nadane przez firmę spedycyjną Landau w Krakowie z polecenia Brodmana. — W przesyłkach tych znaleziono miast galanterii 30 kg. zagranicznych krzemieni, ogólnej wartości około 4000 zł.

Przesyłki nie były adresowane, a jedynie na papierze pakunkowym figurował napis: „Wydać za okazaniem specjalnego listu”.

Zkolei przeprowadzono rewizję w biurze firmy Risch, gdzie znaleziono kilka listów Brodmana z fałszywymi adresami.

Po ujawnieniu tych faktów Straż Graniczna odniosła się natychmiast do Krakowa, gdzie tamtejsze władze przeszukały Brodmana, poczem został on

aresztowany. Przeciwno Rischowi, który zeznał, że żadnego z odbiorców przemycanego towaru nie zna, wdrożone zostały dochodzenia.

Tak nas informują, afera ta przybierze jeszcze wielkie rozmiary.

**ROBERT DIEUDONNE.**

## DWIE OFIARY.

Germain czekał na Suzanne. Po raz pierwszy po powrocie z wakacji miała odwiedzić go w jego kawalerskim mieszkaniu przy ulicy Chazelles.

Poznał się z nią w sierpniu w miejscowości kąpielowej Cabourg, gdzie przedstawiła go swemu mężowi mającemu wygląd łagodnego i zrezygnowanego człowieka.

— Rad jestem niezmiernie... — przywitał Germaina zwykłą, szablonową formułką. Germain wyznał Suzanne spotkanie w pobliskim Srouvilles lub Caen. Zjeżdżali się tam każde małem swem osobistym autem.

Z początku romans z ładną, młodą mężatką był dla Germaina rozrywką wakacyjną. W miarę częstszego jednak obcowania z nią zakochał się w uroczej swej kochance do tego stopnia, że postanowił wymóc na niej by rozwiódła się z mężem dla niego.

Rozmyślał nad tą kwestją przez cały wrzesień podczas gdy Suzanne spędzała koniec wakacji w majątku krewnych w zapadnym kącie.

Korespondowała z nim nieregularnie. Wysyłała banalne pocztówki ze stereotypem „Na pamiętkę”. W krótkich zaś listach tłumaczyła się w ten sposób:

— Nie mam tutaj ani chwili spokoju. Zmuszona jestem uciekać się do wybiegów, by wydobyc drogę swoje listy poste-restante z poczty w Montmorillon oddalonem o dwanaście kilometrów od posiadłości krewnych. Korespondencje zaś miejscowa zabiera listonosz w południe. Wszystkie listy składa się na tacy w przedpokoju, gdzie służba czyta oczywiście adresy. Nie miał mi więc za złe mego milczenia, naidroży! Czuję się

równie jak ty nieszczęśliwą. Ale powetujemy sobie te utracone pocałunki w Paryżu, skoro tylko wrócę z wakacji. Męża mego nie ma tutaj. Interesy trzymają go w Paryżu. Słowo ci daję jednak, że byłabym o wiele swobodniejsza przy nim. Kuzyni moi nie spuszczaają mnie z oczu, śledzą każdy mój krok, każdy list pisany lub otrzymany przeze mnie. Podejrzewają mnie jednym słowem prawdopodobnie, o ile ciekawość i niedyskrecja nie są wrodzoną właściwością ich umysłu. Zamierzam wrócić w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Upredzę cię o tem i odwiedzę niezwłocznie. Gdybyś wiedział jak się nudzę wśród tych krewnych, których widuję raz na rok i którzy nazywają mnie pogardliwie „Paryżanką”. Zapowiadają tu kilka polowań. Do łebzy zaproszonych należy również Marc Varingue powieściopisarz. Czytałam powieść jego pióra: „Prawdziwa miłość”. Nie wydała mi się banalną. Ale nie jest chyba asem literatury skoro przywał zaproszenie do tego nadanego kęta Poitou. Bądź co bądź jednak obecność jego będzie rozrywką”.

Germain czekał na Suzanne, otrzymałszy od niej w rannych godzinach list następującej treści:

— Wróciłam! Będę u ciebie dziś między 5-tą a 6-tą zaraz po wyjściu od Mardorey'a, mego krawca, nie mam bowiem, jak się domyślasz, co włożyć na siebie! Bądź spokojny! Przyjdę napewno! Ale rozumiesz chyba, że muszę być ostrożna. Nieprawdaż? Zabawie u ciebie krótko. Tyle tylko by uściskać cię i omówić wspólnie dalsze nasze życie. Nie będzie mi mogło prawdopodobnie widywać się tak często jakbym pragnęła... Nie jestem wolną, niestety! I na wypadek katastrofy skomplikowałabym twoje życie, czego nie chcę! Nie donuszę! Musisz być niezależny i wolny!..”

— Ani się spodziewa ukošana moja — myślał Germain skończywszy czy-

tać listu — jaka niespodziankę jej stanykuje! Powiem jej poprostu: „Pewien jestem, najdroższa, iż masz twój pogodzi się łatwo z myślą o rozwodzie. Zerwij więc nienawistne pęta! Bądź moja bez podziału! Nie, mogę znoić takiej niewyraźnej sytuacji, nadal!”

Od 5-ej do 7-ej tedy Germain chodził po swym gabinecie jak hiena w klatce, nastuchując co chwila pode drzwiami, rozsuwając firanki okien by dojrzeć czy Suzanne nie wysiada z taksówką zatrzymującej się raz po raz przed jego kamienicą, zapalając i gasząc papierosa ze zdenerwowania...

— Coś stanęło jej na przeszkodzie widocznie — mrucał pod nosem — Ach! Ładnie zapowiada się zima jeśli mi wypadnie dwa czy trzy razy na tydzień przechodzić takie katusze! Nie! Nerwy moje nie wytrzymują tego. Suzanne musi rozwieść się z mężem i zamieszkać ze mną!

— A może wypadek jakiś spotkał ją? — pomyślał z niepokojem.

O godzinie siódmej zatelefonował do krawca.

— Firma Mardorey? Czy pani Monclain jest jeszcze w magazynie? — spytał.

— Oh! Nie, proszę pana! — odpowiedziano odłożyła wizytę swą do jutra.

— Ach, tak? Przepraszam w takim razie i dziękuję za informację...

— Niema za co!..

Biedny Germain zawieszony słuchawkę rozpoczął znów nieskończony spacer po gabinecie głowiąc się nad tem co mogło ukošana stanąć na przeszkodzie w dotrzymaniu danej obietnicy? Robił wszelkie przypuszczenia jakie zakochany może robić oczekując dany swego serca.

Gdyby przynajmniej zatelefonowała do niego zawiadamiając, że przyjdzie może dla takiej a takiej przyczyny

zmarzyłby się bardzo, lecz nie wyglądałby jej daremnie.

Obiad jadają parzyżanie późno... O godzinie ósmej zazwyczaj... Wpadnie prawdopodobnie przed samym obiadem na chwilkę tylko uściskać go, wytłumaczyć się oraz wyznaczyć — jak pisają — dzień i godzinę następnego spotkania.

Germain czekał więc cierpliwie do godziny ósmej, lecz gdy wybiła stracił wszelką nadzieję.

Wyprowadzony z równowagi odważył się na krok ryzykowny: kazał się połączyć z mieszkaniem Suzanne.

— Halo! — odezwał się głos kobiety.

— Mówię z zakładu krawieckiego Mardorey... Czy mógłbym prosić panią Monclain do telefonu na chwilę?

— Ach! Ubiara się teraz... Nie mogę przeskazać jej. Spóźni się i tak do Komedji Francuskiej...

— Aaa! Idzie do Komedji Francuskiej?

— Tak proszę pana. Jeżeli pan ma jakieś polecenie dla niej, mogę...

— Nie! Nie! Dziękuję! Zatelefonuje jutro rano — odparł Germaine skwapliwie zawieszając słuchawkę.

Poczem zrobił toaletę pośpiesznie, wciągnął smoking i po chwili wchodził już do Komedji Francuskiej. Przeszedłszy kuluary zajął miejsce w swym fotelu. Jednocześnie Suzanne wchodziła do łoży parterowej. Spojrzenia ich skrzyżowały się. Pani Monclain zwróciła oczy w inną stronę podczas gdy Marc Varingue siadał obok niej.

Germain poznał go natychmiast nie tyle dzięki temu, że widywał często podobną powieściopisarza w rozmach ile dlatego, że pewność jak błyskawica otworzyła mu oczy.

Za nim pan Monclain, usunęty na drugi plan, zepchnięty do roli wzgardzonego męża, zajął miejsce, zrezygnowany...

Podczas całego pierwszego aktu, z którego nie słyszał nic a nic, Germain przeżuwał kolejno postanowienia sprzecne: robi Suzanne skandal publiczny rzucając jej w oczy wobec powieściopisarza: „Dlaczego nie przyszłaś na schadzkę, którą sama wyznaczyłaś mi między 5-tą a 6-tą?”

Od tego kroku wstrzymała go jednak myśl o położeniu w jakim postawiłby biednego pana Monclain.

Ujrawszy więc na sali artystkę u której był przez jakiś czas w taskach i którą pozostaw w dobrych stosunkach nadal pomyślał:

— Wezmę ją pod rękę i przedelfuję z nią przed Suzanne. Niech wie, że nie sobie nie robię z jej zdrady”.

Niezdecydowany jednak delibrował nad tem czy nie lepiej wszcząć sprzeczkę z powieściopisarzem, jakgdyby ten odpowiedziałny był za niestałość i plochę jego kochanki.

Spojrzał na panią Monclain nienawistnym wzrokiem. Śmiała się swym srebrzystym uwodzicielskim śmiechem podczas gdy Marc Varingue oklaskiwał aktorów z popłażaniem.

Wtem spojrzenie Germain'a padło na znużoną i smutną twarz pana Monclain siedzącego w półocieniu.

Zapominając o sobie, pełen szczerego współczucia młody człowiek pośpieszył doń gdy kurtyna zapadła.

— Chodźmy na papierosa! — zaproponował swobodnie i serdecznie jak najlepszemu przyjacielowi.

Poszli nie troszcząc się o Suzanne i powieściopisarza.

W hallu, pan Monclain spojrzał tawarzyszym swemu prosto w oczy. Poczem, bez słowa, poklepał go dobroliwie po ramieniu jakgdyby chciał mu powiedzieć, że go rozumiał i nie ma do niego żalu...

# SPORT.

## Nikt nie wie KTO SPADNIE DO KLASY A. SYTUACJA W LIDZE.

Tegoroczne rozgrywki ligowe, wchodzące obecnie w decydujące stadium końcowe, stoją pod podwójnym znakiem zapytania.

Jeszcze nigdy dotychczas sytuacja w tabeli ligowej nie była tak niejasna, jak obecnie. Od szeregu miesięcy Cracovia prowadziła, zdecydowanie usadowiwszy się na pierwszym miejscu, z przewagą kilku punktów, z bezkonkurencyjnym stosunkiem bramek.

Był wielokrotny mistrz Polski, który przez długie lata nadawał ton naszemu piłkarstwu, stynący z największego stylu gry, wypracowanego według najlepszych wzorów wiedeńskich, klub, który wychował na swym boisku szereg pierwszorzędnych talentów piłkarskich, zasilałych dzisiaj niejednym zespołem ligowym po kilkuletnim okresie zdecydowanej słabości dźwignął się z letargu i obecnie sięga po tytuł mistrza. W ostatnich tygodniach Cracovia znalazła groźnego konkurenta w lwowskiej Pogoni, drużynie pełnej również świetnych tradycji piłkarskich. Obydwa zespoły, kroczące ostatnio na czele tabeli, miały dotychczas największe szanse na zdobycie mistrzostwa.

Tymczasem po dwóch ostatnich seriach meczów ligowych (16 i 23 października) rozegrano razem 11 spotkań! sytuacja w tabeli uległa dość radykalnym zmianom.

Obok Cracovii i Pogoni, a nawet przed nimi znalazła się Warta poznańska, która w bardzo umiejętny sposób potrafiła podciągnąć swój zespół w formie na najważniejszy, końcowy okres rozgrywek ligowych. Po znaniach już nieraz zaskakiwali podobnymi niespodziankami swych konkurentów. I oto na trzy tygodnie przed ostatecznym rozstrzygnięciem pytania, kto będzie mistrzem ligi? — sytuacja jest

bardziej skomplikowana, niż dwa tygodnie temu.

Warta prowadzi obecnie w tabeli, mając jeden punkt przewagi nad Cracovią i Pogonią, a ponieważ gra

jeszcze tylko z Warszawianką, która powinna, według wszelkich szans pokonać, może więc liczyć na 20 punktów. To wszystko, co mogą zrobić poznaniacy. Tymczasem Cracovia i Pogoń, grające jeszcze: pierwsza z Legią w Krakowie i 22 pp. w Siedlcach, a druga z Ruchem we Lwowie i Wisłą w Krakowie, mają do dyspozycji po 4 punkty, czyli że szanse ich są większe niż Warty. Złazsacza Cracovia przy doskonałym stosunku bramek może jednym zwycięstwem i jednym remisem wysunąć się przed obecnego lidera.

Pogoń ze swoim gorszym od dwóch poprzednich, stosunkiem bramek, chce zdobyć tytuł mistrza, po winna wygrać obydwa mecze, gdyż tylko zdecydowana przewaga punktowa może zapewnić jej tę zaszczytną pozycję.

Teoretycznie Ł. K. S. i Legia mają również szanse na pierwsze miejsce, lecz nie nic nie wskazuje, że wyzyskają t. dość zresztą problematyczne szanse.

Ruch, Wisła i Garbarnia, stanowiąc środek tabeli, mogą tylko pogorszyć, albo też poprawić swą sytuację, nie biorąc bezpośrednio udziału w ostatecznych rozstrzygnięciach na czołowych i ostatnich pozycjach.

Sytuacja na „szarym końcu” jest również bardzo niejasna. Niewiadomo bowiem do tej pory, jaki obrót przyjmie sprawa Czarnych. Jeżeli nadzwyczajne walne zgromadzenie ligi wyznaczone na 13 listopada poleci zarządowi odebranie Cracovii, Warszawiance i 22 p. p. z punkty, a Ł. K. S.owi — i pkt. i oddanie tych siedmiu punktów Czarnym. Wówczas sytuacja ulegnie radykalnej zmianie.

Spadek z ligi może obecnie teoretycznie czterem drużynom: Czarnym, Polonii, 22 p. p. i Warszawiance.

Jeżeli jednak walne zgromadzenie nie uzna pretensji Czarnych, wówczas najstarszy klub piłkarski w Polsce będzie musiał opuścić szeregi ligi.

## SZCZERE SŁOWA MISTRZYNI. Obiecująca uczenica C. I. W. F.

Na bankiecie wydanym na cześć Walisze wiczówny po licznych przemówieniach zabrała głos mistrzyni i w następujących słowach, słowach prostych, lecz tak wiele mówiących oświadczyła:

Dziękuję wszystkim za tak miłe i serdeczne przyjęcie. Cieszę się, że przyjechałam do swojej Ojczyzny. Rada jestem, że

zostałam przyjęta do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, gdzie jest mi dobrze i gdzie mogę zdobyć

potrzebne wykształcenie. Przyrzekam, że będę się starała zarówno w nauce jak i w sporcie o dobre rezultaty. Pragnę nadal rozkładać imię Polski na terenie międzynarodowym.

## Czy nie wygrałeś przypadkiem? Losowanie książeczek P. K. O.

Odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności 15-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące NN-ry książeczek: 50657 50788 51571 51991 52025 52552 52823 52970 53362 54139 54148 55099 55346 55471 57244 57631 57887 57922 58830 59131 60859 60812 60821 60964 61066 61601 61830 61991 61999 62047 62111 63060 63887 63459 65540 65851 66055 66527 67387 69169 69600 69952 69964 70387 70848 71240 71340 72693 74686 76436 76545 76552 77113 77670 78353 79060 79221 81252 81958 83038 83416 85369 85565 86241 86934 86972

87630 87694 88392 88778 89066 89584 89943 90061 90934 91577 92000 91989 92078 92924 93600 93708 93719 93779 93788 93915 94077 94276 94681 94974 95388 95391 95691 96266 96326 97088 97301 97487 97809 98166 98814 99601 100637 100679 100835 101911 102007 102133 102484 102876 103635 103877 104320 105220 105458 105658 105747 106729 107372 107580 107669 108177 108372 108671 109119 109190 109441 109810 110515 110637 111074 111087 111220 111423 112014 112091 112287 112620 114299 114390 114814 114994 115254 116107 116119 116401 116551 116702 117111 118163 118222

## Zasięgnij informacji przed kupnem placu! Zarządzenie magistratu.

Łódź, 27 października. Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — przysługują mu prawo zawieszania rozpatrzenia prośby o zezwolenie na budowę — na okres dwóch lat od daty zgłoszenia prośby o ile projektowana budowa przebudowa lub zmiana budynków stoi w sprzeczności z zamierzeniami regulacyjnymi i może uniemożliwić urzeczywistnienie tych zamierzeń lub spowodować

znaczne trudności. Ze względu na to osoby, mające zamiar nabyć plac w granicach miasta powinny we własnym interesie upewnić się przed kupnem czy i w jakim stopniu rozporządzalność placem na cele budowlane nie jest ograniczona cytowanym rozporządzeniem. Jednocześnie Magistrat komunikuje że w myśl tegoż rozporządzenia — plan podziału terenów na działki budowlane wymaga zatwierdzenia przez Magistrat i wszelkie umowy o odstąpieniu części nieruchomości przed uzyskaniem takiego zatwierdzenia nie mają mocy prawnej.

## Kupon bezpłatny dla Czytelników „Echa”

Okaziciel niniejszego kuponu przy nabyciu jednego biletu do Cyrku Staniewskich otrzymuje przy kasie drugi bilet

bezpłatnie Kupon ważny w dniu 27 października na przedstaw. wieczorowe.

## Rejestracja rocznika 1912

Jutro, w piątek, dnia 28-go października r. b., powinni się stawić do spisu mężczyźni, zamieszkałi na terenie 4-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L E M N oraz męż. czynni z terenu 11-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: G H Ch I J K.

## Sport w kilku słowach.

(—) W Los Angeles członkowie Klubu Rotary użylł do gry baseball 60,000 jaj świeżych zamiast piłek gumowych.

(—) Drużyna bokserska IKP wyjedzie na 6 listopada b. r. do Lwowa, gdzie może grać mecz towarzyski z reprezentacją miasta Lwów przygotowuje do meczu z IKP swą najsilniejszą drużynę z Grossem, Latoską, Kolodziejem i in. na czele.

(—) Dnia 5 listopada b. r. rozpocznie się w sali Niemieckiego Gimnazjum, przy ul. Kościuski, wielki turniej w grach sportowych o puchary przechodnie, ofiarowane przez stowarzyszenie sportowe „Triumf”. Turniej zostanie rozegrany w koszykowej i siatkówce żeńskiej system odpadania t. zw. olimpijskim. Jak się dowiadujemy w turnieju wezmą udział czelowe kluby lokalne, przyczem do udziału w nim mogą być dopuszczone tylko zespoły A-klasowe.

Grv sportowe o mistrzostwo klasy B i C. w siatkówce męskiej i żeńskiej rozpoczyna się w Łodzi dnia 5 listopada na salach.

(—) Sędzia meczu bokserskiego, który odbędzie się w niedzielę w teatrze „Scala” przy ul. Śródmiejskiej, o tytuł mistrza drugorzędnego Polski — między IKP a PKS-em, będzie jeden z najlepszych sędziów ringerów polskich p. Iwański z Poznania. Na

sędziów punktowych zostali wyznaczeni pp. Nałęcz i Zorycki z Warszawy. W składzie IKP nastąpiła pewna zmiana, gdyż w wadze półciężkiej zamiast Stahla II wystąpi znajdujący się w doskonałej formie Łapieś. Drużynie IKP zależy bardzo na wyniku z PKS-em, gdyż w razie ewent. zwycięstwa drużyny łódzka będzie miała za przeciwnika zespół Wawelu z Krakowem, poczem w finale spotkałaby się prawdopodobnie z poznańską Wartą. Mecz finałowy Warta—IKP odbyłby się również w Łodzi w styczniu roku przyszłego.

W piątek, t. j. w dniu jutrzejszym odbędzie się w sali KPZjednoczone przy ulicy Przędzalnianej 68 o godzinie 19 międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem następujących pięciaryzy: Owczarka, Białeckiego, Rundo i Graczyka z IKP, Krzywińskiego i Siewkowskiego i Klimczaka z ŁKS-u, Gawina, Zajaca, Królikowskiego i Ostrowskiego z klubu „Geyer” oraz Brzeczka, Michalaka, Zielińskiego, Marczewskiego, Stanikowskiego, Kellera, Konikowskiego, Rajnerta, Sobosza i Korsaka. Pary zostaną ustalone w dniu dzisiejszym.

Terminy finałowych rozgrywek o wejście do Ligi między Legią (Poznań) a Podgórzem (Kraków) zostały przesunięte, a mianowicie pierwszy mecz odbędzie się w Poznaniu 6 listopada, przyczem sędziować będzie mjr. Loth, a mecz rewanżowy wyznaczono w Krakowie na 13 listopada. — Termin 20 listopada zarezerwowano na ewentualną trzecią rozgrywkę na neutralnym gruncie w razie równości punktów.

## Ten trzeci.

Człowiek, który pali papierosa, mimowolnie odsłania wiele tajemnic swej jaźni. Każdy naprzykład, zna typ palacza, który mówiąc umieszcza papierosa niedbale w rogu ust. Słowa spływają wówczas niedbale, a pierwsze wrażenie obserwatora to arogancja. Spostrzeżenie to jest słuszne. W ten sposób zachowują się ludzie przedwzrostkiem źle wychowani, a następnie ci, którzy pragną kopiać „męskie” wzory amerykańskie. Amerykanie pewnego gatunku rzeczywiście rozmyślnie lekceważą sobie proste formy towarzyskiego wychowania, dając w ten sposób do zrozumienia że są w 100 proc. ludźmi interesu i nie zwracają uwagi na „głupie europejskie wymysły”.

Inny typ palacza trzyma papierosa między palcem wskazującym a dużym tak, że osłania dłońmi papierosa. Jest to niewątpliwie typ człowieka bardzo bojaźliwego, albo skrytego. Wśród palaczy najbardziej rozpowszechnionym przędsem jest niemiernie, że kto trzeci z kolei zapala papierosa od tej samej zapalniczki, tego niewątpliwie w najbliższym czasie spotka nieszczęście. Nie potrzebujemy dodawać, że istnieje niemiernie ilość osób, która ten przesąd całkowicie lekceważy, a nawet lekko sobie z niego podrywa. A niesłusznie. W pewnych okolicznościach przesąd ten jest najzupełniej logicznie umotywowany. Dzieje się to mianowicie w tym szczególnym wypadku, gdy trzeci zapala papierosa zwanego „szwarcówka”.

Dla wyjaśnienia dodajmy, że „szwarcówki” są to papierosy niemiernopolowe, pokatnie fabrykowane w najuboższych dzielnicach miasta, bez przestrzegania najbardziej prymitywnych nakazów higieny. Nic dziwnego więc że papieros — szwarcówka, krótko mówiąc, jest rozsadnikiem chorób, ponieważ wrost z brudnej, nieraz zakażonej ciężką chorobą reki producenta wędruje do ust palacza.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to samo przędzie dotyczy może pierwszego, drugiego palacza i t. d. Słusznie, ale wobec rozpowszechnionego przesądu o trzecim zapalającym papierosa, trzeba stwierdzić, że bez względu na kolejność, każdy palacz „szwarcówek” jest z urzędu tym trzecim, którego spotkać ma nieszczęście.

Ad. Wig.

## RADJO-KACIK.

RASZYŃ, piątek. 11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10—13.20 Płyty. 13.20 Urzęd. komunikat P. I. M. 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 Chwilka lotn. i przeciwgazowa. 15.55 Chwilka morska i kolon. 16.00 Przegląd wydawnictw perj. 16.15 Angielski (Languaphone). 16.30 Płyty. Pieśń w wyk. St. Argasińskiej. 16.40 „Polskie płatowce” wygłos. Inż. Drzewiecki. 17.00—17.55 Koncert ze Lwowa. W przerwie komun. dla żegluzi i rybaków. 17.55 Program na dzień nast. 18.00—18.50 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Fallzman szczęścia, wygłos. p. Sadzewicz. 19.20 Przegląd poln. prasy krajowej i zagr. z Wilna. 19.30 Feljeton p. t. „Nad niedalekim ciepłym morzem”, wygłos. p. M. Wańkiewicz. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna, wygłos. p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Feljeton literacki p. t. „Grób na wzgórzu” — z powodu X-lecia śmierci Eugenjusza Małaczewskiego, wygłos. Kornel Makuszyński. 22.40 Wiadomoś. śc. sportowe. 22.45 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

## KOENIGSWUSTERHAUSEN, piątek.

14.00—15.00 Transm. z Berlina. 16.30—17.30 Koncert z Lipska. 17.30—17.55 Dr. M. Wagner. „Przedwojenna poezja niemiecka”. 19.00—19.09 Wykład dla lekarzy weterynarii. 20.00 Koncert z Hamburga. 21.20 Koncert z Hamburga. 21.45—22.10 W. P. Bochow: „Emden”. 22.10 Komunikaty, muzyka taneczna.

## Wielki stadion sportów zimowych w Niemczech.

Olbrzymi zimowy stadion sportowy ze sztucznym torem lodowym budują Niemcy w Schreiberhau.

Największy ten w Europie zimowy pałac sportowy będzie mógł pomieścić ponad 30,000 widzów.

## ODEZWA KOMITETU OBCHODU ŚWIĘTA CHRYSYSTA — KRÓLA DO SPOŁECZEŃSTWA KATOLICKIEGO.

Z postanowienia Stolicy Apostolskiej ostatnia niedziela października przeznaczona jest w całym świecie katolickim na uroczyste obchody święta Chrystusa Króla.

W roku bieżącym uroczystość ta przypada w dniu 30 października. Episkopat Polski, mając na uwadze szereg złych moralnych, zanikanie zasad chrześcijańskich w życiu, bezwzględny i pornograficzny propagowany przez złe prasy, teatr czy kino uchwalili, aby tegoroczne święto Chrystusa Króla odbywało się w kraju pod hasłem:

## „WALKA Z BEZWZYSTDEM I PORNOGRAFIĄ W DRUKU I ILUSTRACJI”.

Hasło walki z bezwzystdem i pornografią rzucane przez Episkopat Polski jest apelem do społeczeństwa, wzywającym do obrony etyki chrześcijańskiej. Jest wotaniem katolików do zbiorowego czynu przeciwko demoralizacji i powszechnemu zepsuciu duszy obecnej.

Mając na uwadze dobro duszy nieśmiertelnej i zdrowie moralne społeczeństwa, wzywamy katolików do wzięcia udziału w uroczystościach święta Chrystusa Króla przez współudział w nabożeństwach, obchodach i akademjach, jakie odbywać się będą we wszystkich parafiach łódzkich.

Stajmy wszyscy do walki o czystość obyczajów, o panowanie Króla królów Chrystusa w duszach ludzkich.

Komitet Obchodu święta Chrystusa Króla zwraca się do społeczeństwa katolickiego naszego miasta, by w dniu 30 października b. r. w uroczystości święta Chrystusa Króla zechciało udekorować odświętnie domy, balkony i ogrody.

W tym też celu Komitet Obchodu święta Chrystusa Króla, które nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich.

Królu nam Chryste!

Za Komitet Obchodu święta Chrystusa Króla: Ks. Bisk. Dr. K. Tomczak.

—o—

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszono. Teatr Kameralny — Umilowany Leopold. Teatr Popularny — Targ na dziewczęta. Teatr Melodram — Królowa przedmieścia.

Adria — Wiatr od morza.

Capitol — Emma.

Casino — Mata Hari.

Corse — I w obronie prawa i honoru. II Dziewica Orleańska.

Czary — I, Ich dola i niedola, (Flip i Flap), II, Indyjska krowa.

Cyrk Staniewskich — Wielki program cyrkowy.

Grand — Kino — Kurier syberyjski.

Jar — Jo—Jo.

Ludowy — Niedobre małżeństwo.

Luna — Skończona pieśń.

Metro — O czym śnią dziewczęta.

Mimoza — Sierżant X.

Oświatowy — Dla dorosłych Bracla Karama zow; dla młodz. Dzieci cyrku.

Palace — Miłość dońskiego kozaka.

Pan — Światła i cienie macierzyństwa.

Przedwojnie — Tragedja na Mont Blanc.

Raketa — Niewinną grzesznica.

Splendid — Głos pustyni.

Stylowy — Puszcza.

Zachęta — Romanse cygańskie.

## WINSZUJEMY

Jutro: Szymonowi. Wschód słońca 6,21 Zachód — 16,20 Długoci dnia 9,59 Ubyło dnia 6,54 Tydzień 44.

## Życie ekonomiczne.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. 29.50. Paryż, złoty (za 100 złotych) — 285.00. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,40 — 379.30. Wiedeń, złoty (za 100 złotych) — 79,31—79,79, bank. 79,15—79,75. Zurich, złoty (za 100 złotych) zamk. 58.00. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe 47,07 i pół, — 47,47 i pół, wpłaty na Warszawę 47,17 i pół — 47,37 i pół, na Katowice 47,17 i pół — 47,37 i pół na Poznań 47,17 i pół — 47,37 i pół. Gdańsk złoty (za 100 złotych) 57,49—57,61, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,49—57,60.

Paryż, Londyn, 84.25 Nowy Jork 25.44. Szwajcaria 491.25, Warszawa 285.

### BARWAŁNA.

Notowania z dnia 26 października 1932 r. Nowy Jork. Loco 6.40, listopad 6.26, grudzień 6.32.

Nowy Orlean. Loco 6.30, grudzień 6.31. Liverpool. Loco. 5.52.

## Waluty dewizy i akcje nagiełdzie warszawskiej

### SŁABSZA TENDENCJA DLA DEWIZ LONDYN — MOCNIEJSZY.

Zebrań giełdy pieniężnej cehował nastrój zniżkowy, wyjątek stanowiła dewiza angielska, która w porównaniu do dnia poprzedniego zyskała 38 gr. na 1 funcie.

Belgia straciła 5 gr. na 100 blg., Holandia 20 gr. na 100 fl. hol., Gdańsk 20 gr. na 100 guld. gd., Paryż 2 gr. na 100 fr. fr. oraz Szwajcaria ok. 12 gr. na 100 fr. szw.

Dewiza włoska pozostała bez zmiany.

### PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Z pożyczek premjowych obracano tylko 4 proc. Pożyczka Dolarową i 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna, pierwsza z nich zyskała 5 gr. na sztuce, zwykle odcinki Pożyczki Inwestycyjnej były natomiast tańsze o 25 gr.

7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna po dość żywych obrotach zyskała 0.13 proc.; listy i obligacje banków państwowych pozostały jak zwykłe bez zmiany.

### MAŁE OBROTOWY LISTAMI ZASTAWNEM.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój spokojny; rozmiar obrotów byłby skromne.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Promi. Poż. Dolarowa, seria III 50.90—50.70. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 96.50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55.25—53.63, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy Zast. Tow. Kred. Złemsk. w Warszawie 37.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 58—58.50, Poż. Konwers. m. Warszawy 1926 r. 31.00.

### SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

W dziale papierów dywidendowych przeważał nastrój słabszy przy obrotach cokolwiek większych.

Z papierów bankowych przedmiotem transakcji były akcje Banku Polskiego, które po pewnych wahaniach zyskały 1 zł. na sztuce. Grupa cukrownicza reprezentowały akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru po kursie o 2 zł. niższym (ost. not. 7. 10. b. r.)

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 83.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 17.50, LKpop 12.50, Starachowice 8.40.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 27. 10. Urzędowa cehula Giełdy Zbożowo — Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f.) 16.75—17.00, — standard II 587 gr. (117 f.) 16.50—16.75, pszenica czerwona, jara, szklista 773 gr. (132 f.) 28.50—29.00, — jednolita 742 gr. (126 f.) 27.50—28.00, — zbierana 731 gr. (124 f.) 26.50—27.00, groch polny z workiem 24.00—26.00; Wiktoria z work. 26.00—29.00; mąka pszenka luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50.00; mąka pszenka 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pył. I gat. 65—53 proc. 28.00—30.00; mąka żytnia sstk. II gat. po 55 proc. 22.00—24.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 22.00—24.00.

### Kacik pań domu.

SUPLET z ryb. Potrawę tę można przyrządzić tylko z białych ryb, a więc z sandacza, szczupaka i innych drobnych białych ryb. Rybę oczyszczoną, łuski odłóż, usiekaj na surowo jaknajdrobniej, dodaj trochę czosnku lub purée z kartofli, kawalek świeżego masła, trochę soli i białego pieprzu, dobrze wymieszaj i ostrożnie dołóż sztywną pianę z trzech białek (po kilo ryby). Następnie półmisek ognio-urwały wysmarowaj masłem, ułóż masę w kształt wiechy, a posypawej tartym porzeczonym masłem, cie do pieca niebardzo gorącego na 20—25 minut. Oddzielnie podaj cytrynę i rumiane masło w sosz-jero.

### SUPLET z ziemniaków.

Do zwykłego, dobrze rozbitego purée z ziemniaków dodaj 3 łyżki potem sztywną pianę ubitą z białek, lekko wymieszaj, osól do smaku, ułóż w półmiseku ogniotrwałym, podsymp białką, posyp masłem i wstaw do pieca dla zrównania. Podaje się z ostrym sosem, jako oddzielna potrawa.

Eleganckie podanie ziemniaków „à la Fuller”. Przygotowane purée z ziemniaków podziel na cztery części: jedną wymieszaj ze szpinakiem, drugą z sosem pomidrowym, trzecią z sółkami albo z przetartą, bardzo czarną kolozą, szagrą, ułóż sgrabnie na pół-misku w deski, przegradzając szporkami ziemni.

KOTLETY z ziemniaków i FIECZARKI. Przyrządzone purée z ziemniaków, wymieszaj z pieczarkami drobno posiekanymi, uduszonemi w masle z cebulką. Następnie uformowaj sgrabne kotletki. Ułóż w masce, w rozbitem jajku, obepład osianą bułką i podaj ubrane smażoną natką pietruszką z sosem pieczarkowym. K. w s. 1 d.)

### Co zgotować jutro na obiad?

## Hotel na... księżycu.

### Oszust przegrał z mądrymi wiedeńcami.

Kupiec Walter z Wiednia wyjechał do Berlina szukać nabywców na wielki hotel w Ischlu. Od zgłaszających się kandydatów żądał 5.000 marek prowizji i 15.000 marek zadatku. Gdy chciał mieć jakąś gwarancję, przedkładał im niewątpliwie

siały kwit depozytowy jednego z banków holenderskich na 200.000 guldenów. Objął przytem, że ze względu na dewizowy nie może przewieźć do Niemiec swego majątku spoczywającego w Amsterdamie.

Berlińscy, pragnąc kupić hotel,

wolili upewnić się w Holandji, niż zawierzyć dokumentowi i mieli szczęście. Z odnośnego banku odpowiedziano im bowiem, że kupiec W. nie posiada tam żadnego konta. Wtedy zgłosili się na policję i zażądali

aresztowania oszusta. Ujęto go na dworcu anhalckim. W momencie podejścia agentów sięgnął do kieszeni, jakby chciał wyciągnąć broń. Wywiadowcy stanęli w pozycji obronnej. Ale kupiec wyjął tylko ów kwit depozytowy i podał go na drobne kawałki.

## Czy „gwiazdor“ może się żenić?

### Wesoły Chevalier o poważnym zagadnieniu.

Może...  
Dlaczego nie?...

Nie krepuje go w tem ani mąż, ani publiczność. Małżeństwo w żadnym wypadku nie jest plamą na słońcu sex appealu.

Bardzo często mówi się lekceważąco o małżeństwach artystów. Jednak niesłusznie. Znam oświadczenie bardzo dużo szczęśliwych małżeństw ludzi ze świata filmu.

Zbyt wiele tylko rozprawia się na temat rozwodów i dlatego ludzie są w błędzie, sądząc, że w życiu aktorów zjawiska te są na porządku dziennym.

Muszę w każdym razie nadmienić: Szczęście nie jest tematem dla szpaltowych sprawozdań dziennikarskich. Szczęście jest niezwykle interesujące, jest piękne i przyjemne. Ale jest to rzecz indywidualna. Budowanie jakiegoś schematu tworzenia jakichś utartych form dla ujęcia w jednolity obraz życia aktorskiego — jest krokiem z gruntu fałszywym. Nie istnieje norma, niema reguły.

Najbanalniejsza strona tej sprawy jest prawdziwa: Małżeństwo równa się grze na loterii.

A nie każdy gracz wygrywa. Wskazaniem jest nad wyraz ograniczyć do minimum nadzieje, pragnienia, plany związane ze stawką. Człowiek ryzykujący swój kapitał powinien być trzeźwy i nie poddawać się iluzji... że wygra. Gdyż rozczarowanie jest rzeczą przykra, bardzo przykra. Zdaje sobie sprawę, że w dziedzinie tej znane są o wiele głębsze i trafniejsze definicje i zapamiętania, wpatnie jednak, by w konkluzji były — zbawienne.

Bardzo często mówi się: Dobre małżeństwa są oznaką talentu i kultury męża. Moim zdaniem tkwi w tem lekka przesada i zbyt nieprzewidywalność — męża, mężczyzny... Wedle mnie obie strony muszą się wzajemnie uzupełniać, rozumieć!

Kobieta inteligentna nigdy nie narzuca mężowi węzłów krapujących jego swobodę. Przeciwnie! Pozostawia mu przynajmniej tyle swobody, udzieli mu tyle koncesyj, by mu się — choćby fikcyjnie — wydawało, że jest... wolnym.

Ale miłość nie zna inteligencji. Jest ślepa. Ma natomiast cudowne właściwości. Tak i w życiu artystów. Dopóki będą artyści, dopóty będą artystyczne małżeństwa, pełne powabu i tajemniczości, zrodne i szczęśliwe, niedobre i krótkotrwałe... Jak w życiu bywa...

Jestem przekonany zresztą, że te kobiety i ci mężczyźni, którzy prowadzą życie wolne, oparte na pewnych dalekich, swobodnych horyzontach myśli, raz przecięć zaprawną — raz na czas dłuższy, raz na krótszy — wieść to życie wspólnie. Zawieranie małżeństw jednak powinno być utrudnione, rozwód — ułatwiony. Dlaczego? Dlatego, iż mężczyzna deklaruje wprawdzie swobodę swą miłości, swe uczucie — długo i z żęką, ale z wznaw-

## 10 fenigów za taniec.

### Panienci z bonami.

Pewien właściciel dancingu w Berlinie postanowił wprowadzić jako nowość w swoim lokalu t. zw. „taxigirls” są to młode i piękne tancerki, które trzymane są w angielskich i amerykańskich dancingach jako fortaneczki. Przy kasie dancingu kupuje się zamiast biletów wstępu

### bony taneczne.

Jeśli mężczyzna przychodzi na dancinę z własną partnerką, oddaje bon przy wejściu do sali, jeśli zaś jest samotny i chce z niego skorzystać, zatrzymuje go i oddaje jednej z „taxigirls”, z którą chce tańczyć.

Berliński właściciel dancingu wprowadził tą nowość z tą odmianą że pozwolił „taxigirls” pobierać 10 fenigów od każdego tancerki.

Kiedy onegdaj chciał otworzyć lokal, zjawili się kilku urzędników policji, którzy go zapytali, czy taksa 10 fenigów jest jedynym honorarium, jakie nobierają tancerki. Gospodarz potwierdził to pytanie. Wówczas urzędnicy poradzili mu, aby lepiej zniósł tę nowość z bonami. Gospodarz poszedł za tą radą.

## RADOŚNY DZIEŃ FRANCJI.

### Największy kolos morski przed pierwszą podróżą.

Na ulicach Paryża ukazały się już afisz zapraszające „obywateli i cudzoziemców” do wzięcia udziału w wielkiej uroczystości Atlantyku Dnia 29 bm. wśród huku dział i bicia w dzwony, dokonane zostanie poświęcenie i spuszczenie na morze największego statku świata. Jest to okręt „Ile de France” — ale w drugim wydaniu, tak zwana popularnie „Super-Ile de France”, przewyższająca swymi rozmiarami wszystkie

### dotychczasowe kolosy Oceanu.

Statek, będący chlubą „Compagnie Generale Transatlantique” przewyższa o 30.000 tonn niemieckie olbrzymy: „Bremen” i „Europa”, o 28.000 tonn największy statek Cunard-Li-ne „Cunarder” i wreszcie o 25.000 tonn niefortunny włoski „Rex”, którego pierwsza podróż obfitowała w cały szereg nieprzewidywanych dla pasażerów, a jeszcze bardziej przy-

krzych dla wrażliwej ambicji włoskiej wydarzeń. „Rex”, który miał zdobyć „niebieską wstęgę Atlantyku” okazał się

najpowolniejszym parowcem na przestrzeni Genua — Gibraltar, a w tym ostatnim porcie musiał spędzić nadprogramowo kilka dni z powodu zepsucia się maszyn.

Po odpadnięciu ostatniego konkurenta żywi się w kołach marynarskich nadzieje, że „wstęga Oceanu” przypadnie na długi przeciąg czasu Francji.

„Super-Ile de France” jest statkiem o pojemności 75.000 tonn. Długość jego wynosi 343 m., a więc więcej niż wysokość najwyższej wieży świata — „Tour Eiffel”. Szerokość pokładu 46 m. 40. Wysokość ponad poziom wody do mostku kapitańskiego dosięga 30 m. Statek porusza cztery motory elektryczne o sile 160.000 HP. Szybkość statku będzie wynosiła

30 węzłów na godzinę, co pozwoli mu osiągnąć przestrzeń Havre-Nowy Jork w przeciągu czterech dni i dwóch godzin.

Oczywiście na największym okręcie świata zastosowano wszystkie zdobycze higieny i komfortu. Na pierwszym pokładzie znajduje się wspaniały ogród zimowy, ogromne sale zabaw, pawilon dla dzieci, teatr, sale przyjęć, kawiarnie, wielki basen pływacki — a wreszcie sala wykładowa i kaplica. Połączenie między pokładami utrzymuje 15 wind, nie licząc wind służących do obsługi maszyn. Kuchnie i kabiny ogrzewa prąd elektryczny. W każdej kabine znajdują się aparaty radiowe; statek posiada własną stację nadawczą.

Uroczystości związane ze spuszczeniem na wodę największego statku świata zapowiadają się bardzo okazale: St. Nazaire, port nad Atlantykami, w którym po raz pierwszy dotknie „Ile de France” fali Oceanu — przygotowuje się na przyjęcie Prezydenta Republiki i gości z całej Francji.

## „CZŁOWIEK PEKINU“.

# Niezmiennne oblicze Chin.

### OKRUCIEŃSTWO AZJATÓW.

Pekin w październiku  
Jednym z najciekawszych zdarzeń pobytu w Pekinie jest zwiedzenie muzeum pekińskiego, do którego wpuszczono nas ostrożnie, jak konspiratorów, w porze, gdy muzeum jest zamknięte dla publiczności.

Gdy już zajęliśmy miejsce przy stole, pokrytym papierami, dyrektor muzeum wszedł do sali, niosąc ostrożnie okrągłą, starannie owiniętą paczkę. Z niesłychaną starannością odwinął dziesięć warstw jedwabnej bibułki, zanim oczom naszym

ukazała się czaszka ludzka, poźółkła w biegu wieków.

„Człowiek pekiński” — oświadczył z namaszczeniem i powagą. Ten „człowiek pekiński”, którego paleontologowie w grecko-lacińskiej mieszaninie języku przewalili sinanthropus pekinensis, żył sto tysięcy lat. Jeden z współpracowników muzeum, Pei, pracujący w dziale mineralogii, odkrył go wśród pozostałości w Szu—ku—tjen, a niedaleko tej miejsciej — jak przewszuszcza się — czaszki, znalezionej drugą, którą wobec jej kruchości i niewielkiej pojemności mózgu, uznano za czaszkę kobiecą.

Blizsze zbadanie czaszki „człowieka pekińskiego” dostarczyło nam następujących danych: kształt samej czaszki — niemal pięciokątny, jest zdumiewająco śpiżastw, jamy czołowe bardzo wąglatne, tworzące rodzaj przyłbicy, czoła zaś wąskie i wstyl pochylone. Kości skroniowe na wysokości bebenka usznego wykazują pewne osobliwości, nieznanne dotąd, świadczące o jakimś specjalnym rozwoju władz słuchowych. Rozsypane zęby należą do oddzielnie. Są bardzo białe, bez śladu kamienia: w owych czasach

nie było jeszcze artretyków.

Wzmiankujemy te szczegóły dlatego, że czaszka, która tysiące lat przeleżała wśród innych skamieniałości w grocie, dziwnie przypomina czaszki dzisiejszych Chińczyków. Stąd mimowoli nasuwa się pytanie, czy naród ten, który ongi osiągnął stopień cywilizacji wyprzedzający o kilka wieków cywilizację Europy, dziś nie cofa się znowu do swych pierwotnych źródeł.

Pewien uczony obcokrajowiec, wielki przyjaciel Chin, rzekł, że Chińczycy mają umysłowość dziecięcą, lecz nie określił bliżej podwójnego znaczenia tego sądu, t. j. czy znajdują się w okresie rozwoju i postępu do dojrzałości, czy też w stanie, w który wpadają ludzie,

którzy żyją za długo.

Niema chyba cudzoziemca, któryby nie orzekł po zwiedzeniu Chin poza obrębem „koncesyj mocarstw obcych”, że stanęły na punkcie rozwoju europejskiego średniowiecza. Poszczególne nowoczesne urządzenia, rozsiępane po kraju, nie zmieniły jego charakteru, ani wplynęły na umysłowość jego ludności.

W zakresie sztuki, jak i rzemiosł, nie widać żadnego postępu: architektki, rzeźbiarze, odlewnicy, tkacze, hafciarze — wszyscy zatrzymali się na punkcie, na którym stanęli przed dwudziestą wiekami ich poprzednicy. Stwierdzić to można, porównując antyki z nowoczesnymi wyrobami.

To samo dzieje się w dziedzinie umysłowej. Naród, który przed wiekami wynalazł ceramikę, zastosowanie kół do pojazdów, ruchome czcionki drukarskie i proch, dawno przed Europą powinien nam dziś dorównać. Lecz panują tu jeszcze przesady, topi się w niektórych dzielnicach Chin niemowlęta płci żeńskiej, nie mówiąc już o straszliwym okrucieństwie, którezo przykłady są niezliczone. Opowiadali nam historje,

datującą się z przed trzech lat dopiero: Pewien dostojnik ukarał kazał niewierną kochankę powolnem

wbijaniem gwóźdźnia w czaszkę.

Usłyszawszy o tem, zapytaliśmy, jaka spotkała go za to kara.

Spojrzano na nas zdziwionemi oczyma:

— Skoro mówimy, że był gubernatorem miasta...

Szczęśliwie te podajemy, nie kierując się uprzedzeniem. Wobec tego jednak, że są na świecie zwolennicy zniesienia praw eksterminacji w Chinach, przypomnieć mi należy, że poza nielicznymi kulturalnymi jednostkami jest tutaj rojowisko ciemnych mas, w duszy których drzemie straszliwe okrucieństwo Azjatów.

## 10 lat za 5 szylingów.

### Odmladzająca kuracja żony oficera.

Ubiegłej zimy ukazał się w wielu piśmiech wiedeńskich inserat następującej treści: „W ciągu czterech tygodni będziecie

o dziesięć lat młodszy dzięki mojemu „tajnemu systemowi”. Przesyłajcie natychmiast 5 szylingów pod adresem: H. Eichinger, 18 Okręg, ul. Szopenhauera 15.”

Ten obiecujący anonis przeczytała także kapitanowa R. ze Lwowa i

posłała 5 szylingów.

Ponieważ dwa tygodnie denerwującego oczekiwania minęły bez żadnego echa z Wiednia, pani wystosowała energiczną reklamację. Na to Eichinger odpowiedział puztówką, że nie może wykonać zlecenia, bo epokowe dzieło zostało już wysprzedane. Żądanie zwrotu gotówki spotkało się z grobowym milczeniem wiedeńczyka. Wobec tego zawiędzona niewiasta oddała sprawę do sądu.

Przed kilku dniami zasiadł Eichinger na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa. Sytuacja ta nie była dla niego pierwszorzędą, gdyż siedział już raz trzy tygodnie za sprzeniewierzenie. W tym wypadku tłumaczył się, że byłby już dawno zwrócił pieniądze, które otrzymał w związku z inseratem, gdyby nie anozymap ksydzad

Zamówił 20 egzemplarzy książki o tajemnicy odmlodzenia w wydawnictwie berlińskim, ale otrzymał zawiadomienie, że dzieło jest już wyczerpane. Dlatego nie mógł zaspokoić żądania klientki.

Sędzia przygwoździł wymownego oszusta argumentem, że z akt wnika, iż wiedział on o wyczerpaniu nakładu jeszcze przed ogłoszeniem inseratu. I za to odpocznie w areszcie.

## Późna jesień.



Ostatnia zbiórka ziemniaków.

## RAJSKIE ŻYCIE WYSPIARZY.

### Zamiast pracy — sporty.

Istnieje na ziemi pewne „terytorjum pod mandatem”, które nie wywołuje uczucia zawiści w państwach pozbawionych kolonij, ani też nie stanie się zabawnym nigdy przedmiotem międzynarodowych konfliktów. Są to wyspy i wyspiarki na oceanie Spokojnym, które w liczbie 623 oddane zostały pod opiekę Japonji przez Ligę Narodów, przed wojną zaś stanowiły własność Niemiec, które z kolei otrzymały je od Hiszpanji. Oznaczenie p. Walter B. Harris na łamach „The Foreign Affairs” drukuje swe wrażenia z tych wysp, noszących nazwy: Marjany, Karoliny i Marszala.

„Stosunki między urzędnikami a tubylcami, pisze Harris, są znakomite. Tubylcy chętnie odwiedzają szpitale, rozmowywane w idealnej czystości, od-

dają dzieci do szkół i z zamiłowaniem uprawiają sporty. Do pracy jednak się nie garną — ulubioną ich rozrywką są tańce oraz modliwy w świątyniach chrześcijańskich, gdzie pod wpływem pieśni wpadają nader łatwo w zachwycenie. Nie można stwierdzić oznak jakiegokolwiek rozwoju ich umysłowości. — Wiodą życie beczwonne, umięją jednak

### radować się życiem.

nadzwyczaj żywo reagują na wszelkie podniety zmysłowe. — Szybko zapominają o przeszłości, o przyszłości wcale nie myślą. — nie wykazują też ani starłego przetrwania, ani ubytku swej lezby. — podobno przed pięćdziesięciu laty ilość krajowców była równa dzisiejszej ich liczbie.”

## NOWE STANOWISKO KELNERA.

### Incydent w restauracji.

Pewien pan przyszedł do jednej z restauracji nowojorskich. Dzień był ciepły, więc gość tamtejszym zwyczajem zdjął marynarkę i rozwiesił ją na krześle.

Kelner przyniósł mu zupę, ale był tak niezręczny, że rozlał zupę na marynarkę pana.

Po krótkiej, ale gwałtownej wymianie zdań, kelner przyniósł z kuchni miseczkę ciepłej wody, mydło i ręcznik i starannie oczyścił zatłuszczonej marynarkę.

Gość był udobruchany. Ale gdy płacił rachunek, znalazł na końcu uwagę: „Extra: 25 centów”.

— Za co mam płacić te 25 centów? — spytał.

— Za ciepłą wodę, mydło, no i mój czas — brzmiała odpowiedź kelnera.

Oburzony gość pobiegł do dyrektora zakładu ze skargą na taką bezczelność. Dyrektor zawiadzał kelnera i w obecności gościa powiedział mu surowo:

— Nie może pan ani chwili dłużej być u mnie kelnerem.

Gość poszedł. Wtedy dyrektor zawiadzał po raz drugi kelnera.

— Kelnerem pan istotnie nie może już u mnie być, ale oceniam, jak i pana „businessman” i robię pana zarządzającym moją restauracją.

## Podstuchane.

### WIERZCIEL.

— Ten człowiek z rachunkiem jeszcze ciągle stoi za drzwiami.  
— Przecież kazalem ci już powiedzieć, że nagle zmarłem przed godziną.  
— Zrobilem to już, ale on powiedział, że musi koniecznie rozmawiać dwie minuty z trupem.

### DWORSKOŚĆ.

Dama do swego sąsiada przy stole  
— Czy to jest rzeczywiście dowiedzione, że pochodzimy od małp?  
— Właściwie nie, ale gdyby tak było, wyobrażam sobie, jak piękna musiała być małpa, od której pani pochodzi.